

UNIwersytecka

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO



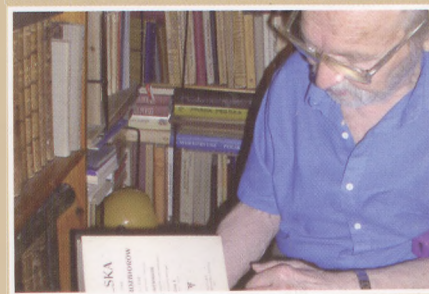
● Odchodzić
z uśmiechem



● Plany
i dokonania



● Księgozbiór
który żyje

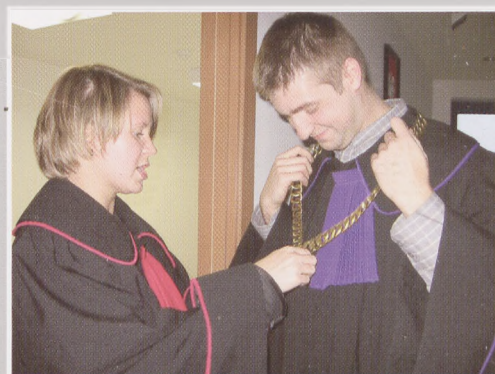


Forum Badań Prawnych

Forum Badań Prawnych Uniwersytetu Gdańskiego powstało w listopadzie 2003 roku. Głównym celem działalności koła jest poszerzanie wiedzy i umiejętności w wybranych dziedzinach, związanych nie tylko z prawem sensu stricto. Członkowie koła są przede wszystkim zainteresowani sprawdzaniem, czy potrafią wykorzystać dotychczas zdobytą wiedzę w praktyce oraz tym, jak książkowe informacje mają się do rzeczywistości.

Do celów swojej aktywności zaliczają również organizowanie spotkań naukowych z zaproszonymi gośćmi, debat i dyskusji, szkoleń, wyjazdów, budowanie doświadczenia poprzez współpracę z innymi organizacjami, kształtowanie umiejętności pracy w zespole, przygotowanie do przyszłej pracy zawodowej. Działalność naukową prowadzą w szczególności poprzez analizę problemów związanych ze stosowaniem prawa, badanie wpływu wybranych regulacji prawnych na społeczeństwo oraz prowadzenie prac badawczych z zakresu prawa i problemów społecznych.

Forum Badań Prawnych było organizatorem m.in. konferencji naukowej pt. „Równouprawnienie: prawda czy fikcja?”, a także spotkań na wiele nośnych tematów – w tym m.in. na temat mobbingu, aplikacji prawniczych, prawa prasowego, tajemnicy zawodowej, łamania praw zwierząt, kary śmierci, eutanazji i klonowania, praw konsumenta. Koło zorganizowało także symulację rozprawy przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. W planach jest m.in. spotkanie z jednym z księży z Gdańskiego Trybunału Metropolitalnego poświęcone prawu kanonicznemu oraz procesom w sprawach małżeńskich, spornych i karnych, dyskusja na temat nacjonalizmu, czy etyki studenckiej. Członkiem koła może zostać każdy student Uniwersytetu Gdańskiego. Opiekunem FBP jest dr Anna Machnikowska.



Redakcja
„Gazety Uniwersyteckiej”
mieści się
w akademiku nr 8
w Sopocie,
przy ul. 1 Maja 12.

Tel. (58) 523-12-62

faks (58) 523-12-63

Adres poczty
elektronicznej:

gazeta@univ.gda.pl



KALEJDOSKOP	2
UŚMIECHAĆ SIĘ DO KOŃCA	6
DOKONANIA I ZAMIERZENIA	8
OCEANOGRAFIA	
NOWE PRZY STARYM	10
CHEMIA NA UG MA PIĘTNAŚCIE LAT	12
STUDIOWANIA DOBRE POCZĄTKI	14
CENTRUM W MANHATTANIE	16
NIEZAPOMNIANA PRZYGODA ŻYCIA	18
RENESANSOWI UCZENI	20
EKOLOGIA I RYBY	21
KSIĘGOZBIÓR KTÓRY ŻYJE	22
EDUKACJA FUNDAMENTEM ROZWOJU	24
MOJE WSPOMNIENIE	
O PROFESORZE LESZKU MOSZYŃSKIM	26
BOŻE NARODZENIE PRZY DRZEWKU TOPOLI	27
KALEJDOSKOP SPORTOWY	28

UNIWERSYTECKA

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Adres redakcji: Akademik nr 8, 81-824 Sopot, ul. 1 Maja 12

Tel. (58) 523-12-62; fax (58) 523-12-63. E-mail: gazeta@univ.gda.pl

Wydanie internetowe: <http://gazeta.univ.gda.pl>

Redaktor naczelny: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz (mwisniew@univ.gda.pl)

Dział informacyjny: Monika Domachowska (md@univ.gda.pl)

Skład i przygotowanie do druku: Jacek Rembowski (www.irem.pl)

Druk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów nie zamówionych.

Projekt okładki i layout gazety: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

Na pamiątkę



W listopadzie ubiegłego roku odbyła się uroczystość nadania tytułu *doktora honoris causa* Uniwersytetu Gdańskiego prof. **Władysławowi Bartoszewskiemu**. Z tej okazji została wydana książka pamiątkowa,

do której materiały zebrał i opracował **prof. Cezary Obracht-Prondzyński**. W opracowaniu zamieszczono pełną dokumentację procedury przewodu doktorskiego, poczynając od wniosku **prof. Bohdana Dziemidoka** o przyznanie honorowego doktoratu. Pozycja zawiera także opinie recenzentów oraz wygłoszone w trakcie uroczystości przemówienia: **prof. Andrzeja Ceynowy**, rektora UG, **prof. Henryka Machela** – dziekana Wydziału Nauk Społecznych, **prof. Bohdana Dziemidoka**, promotora doktoratu oraz wykład samego doktora honorowego – **prof. Władysława Bartoszewskiego**. W książce znalazły się także listy i depesze gratulacyjne skierowane na ręce *doktora honoris causa*. Pozycję wieńczy relacja ze spotkania z **prof. Władysławem Bartoszewskim**, które odbyło się w Nadbałtyckim Centrum Kultury, oraz uwagi **prof. Józefa Majewskiego** na marginesie książki autorstwa profesora pt. „Warto być przyzwoitym”. Wydawnictwo zostało wzbogacone fotografiami, zarówno z uroczystego posiedzenia senatu, jak i ze spotkania w Nadbałtyckim Centrum Kultury.

Spotkania z pisarzem



Nail Griffiths, jedna z najciekawszych postaci we współczesnej literaturze brytyjskiej, 23 października był gościem spotkania z czytelnikami zorganizowanym przez British Council i Bibliotekę Brytyjską w ramach programu „Faces & Places – New British Writing”.

Nail Griffiths znany jest zwłaszcza z opisów społeczności żyjących na prowincji. Autor zdobył już uznanie czołowych pisarzy i krytyki brytyjskiej. Jest także recenzentem literackim i autorem sztuk radiowych. Jego najnowsza powieść „Runt” ukaże się jeszcze w tym roku.

Oblegany uniwersytet

Z początkiem bieżącego roku akademickiego Gdański Uniwersytet Trzeciego Wieku zainaugurował trzecią edycję swojej działalności. Z roku na rok w zajęciach bierze udział coraz więcej seniorów, ale zainteresowanie i liczba chętnych nadal co najmniej dwukrotnie przekracza ilość oferowanych miejsc. Tym razem na liście przyjętych znalazło się blisko 800 słuchaczy. W ofercie zajęć dodatkowych pojawiło się wiele nowych propozycji; w tym m.in. warsztaty z zakresu kultur Wschodu, fotograficzne, relaksacyjne, Tai Chi, lektoryaty z języka francuskiego i hiszpańskiego czy gimnastyka dla panów na siłowni. Słuchacze obecnej edycji mogą także uczestniczyć w wykładach prowadzonych wspólnie z Towarzystwem

Przyjaciół Gdańska oraz Telewizją Edukacyjną UG, zatytułowanych „Gdańsk znany i nieznan”, „Historia naturalna Polski”, „Wyprawy na 7 kontynentów”.

Wszyscy uczestnicy podczas uroczystej inauguracji 3. edycji GUTW otrzymali indeksy, uprawniające ich do udziału w zajęciach oraz umożliwiające symboliczne zaliczanie zajęć.

Przewodnik pełen pracy

Na uczelnie w całej Polsce trafił bezpłatny przewodnik „Pracodawcy 2006/2007”, adresowany do studentów i absolwentów poszukujących praktyk, pracy i staży. Można w nim znaleźć informacje o ponad 200 pracodawcach oraz 7700 ofertach pracy. Przewodnik zawiera także porady, m.in. jak zaplanować swoją karierę zgodnie z sytuacją panującą na rynku pracy w Polsce, jak znaleźć pracę za granicą, pozyskać pozwolenie na pracę, a następnie odnieść sukces w Unii, jak przygotować się do rozmowy rekrutacyjnej, co trzeba wiedzieć o Assessment Center. Na stronie www.pracuj.pl/e-pracodawcy dostępna jest wersja on-line przewodnika.

Laureaci fundacji



Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

Dr Monika Słomińska-Wojewódzka, adiunkt w Katedrze Biologii Molekularnej Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii, oraz **dr Mariusz Makowski**, adiunkt w Katedrze Chemii Ogólnej i Nieorganicznej Wydziału Chemii

znaleźli się w gronie laureatów konkursu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej pt. „Powroty/Homing”. Program skierowany jest do młodych naukowców powracających z dłuższego zagranicznego pobytu naukowego. **Dr Monika Słomińska-Wojewódzka** wróciła do pracy na uniwersytecie z Norwegian Radium Hospital w Oslo, a **dr Mariusz Machnikowski** – z Cornell University w USA. Zarząd fundacji, rozstrzygnąwszy pierwszą edycję programu, przyznał 15 subsydiów, które umożliwią stworzenie młodym naukowcom odpowiednich warunków pracy oraz kontynuowanie nawiązanej współpracy naukowej.

Aktywni w małych społecznościach

Klub Rotaract Trójmiasto ogłosił II edycję konkursu im. Andrzeja Walentynowicza dla młodych liderów w społecznościach lokalnych. Jego celem jest promocja aktywnych, godnych naśladowania postaw wśród młodych ludzi. Skierowany jest do osób w wieku 15-25 lat, które samodzielnie lub grupowo podjęły się działań na terenie województwa pomorskiego, mających polepszyć warunki życia w małej społeczności. Nagroda to finansowe wsparcie w wysokości 5000 zł dla realizowanej przez zwycięzcę/zwyciężki zespół inicjatywy. W przypadku, gdy przedsięwzięcie nie wymaga nakładów finansowych wyróżniony ma przywilej wskazania innego celu charytatywnego w swojej miejscowości, na który zostaną przekazane fundusze. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej: www.konkurs.rotaract.alte.pl.

Stypendysta „Polityki”

Michał Harciarek, asystent w Instytucie Psychologii UG, został laureatem stypendium tygodnika „Polityka”. Kapituła konkursu nagradza młodych naukowców, którzy wyróżniają się nie tylko talentem, ale także niebanalnymi



pomysłami badawczymi. W intencji organizatorów stypendium ma motywować młodych naukowców do pozostania w Polsce. Michał Harciarek prowadzi badania dotyczące funkcjonowania poznawczego pacjentów z przewlekłą niewydolnością nerek, leczonych nerkozastępczo. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki neuropsychologii medycznej, neuropsychologii emocji oraz diagnozy różnicowej chorób otepiennych (zwłaszcza choroby Alzheimera i demencji czołowo-skroniowej).

Liderzy z Mołdowy

W ramach projektu „Rola samorządu lokalnego i organizacji pozarządowych w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego – wizyty studyjne z Mołdowy”, realizowanego przez Centrum Współpracy Młodzieży, w Gdyni gościła kilkunastoosobowa grupa liderów organizacji pozarządowych z Mołdowy. Goście mieli okazję poznania polskich środowisk akademickich oraz organizacji pozarządowych. Wzięli udział w wykładach, warsztatach, imprezach kulturalnych i seminariach. Odwiedzili m.in. Instytut Pamięci Narodowej, Pomorski Park Naukowo-Technologiczny oraz Centrum Międzynarodowych Spotkań w Tuchomiu. Długoterminowym celem projektu jest rozwój instytucji demokratycznego państwa i wzrost aktywności obywatelskiej w Mołdowie.

Uczelniada

W dniach 27-29 listopada po raz czwarty odbędzie się Ogólnopolski Studencki Konkurs Amatorów Rachunkowości „Uczelniada”, organizowany przez Koło Naukowe Rachunkowości, działające przy Wydziale Zarządzania. Jego celem jest integracja środowiska studentów rachunkowości w Polsce, szeroko rozumiana promocja wiedzy z tej dziedziny oraz promocja Trójmiasta i Wydziału Zarządzania UG. W rywalizacji biorą udział trzyosobowe zespoły. Konkurs składa się z dwóch etapów; pierwszy to test i case study. Druga część to widowisko z udziałem wybitnych osobistości ze świata finansów i rachunkowości, w trakcie którego studenci rozwiązują problemy przedstawione w niekonwencjonalnej formie (jedną z konkurencji jest np. „Słów cięcie gięcie”). Na uczestników czekają wartościowe nagrody, w tym praktyki w firmie PricewaterhouseCoopers, szkolenia i książki.

Wielki Słoń



Film „Rzeka powrotów”, zrealizowany przez Akademicką Telewizję Edukacyjną UG, otrzymał kolejną nagrodę. Tym razem jest to Wielki Słoń, trofeum zdobyte na Międzynarodowym Festiwalu Filmów

Przyrodniczych im. Braci Wagów. Nagrodę ufundował Sir M. A. Partha Sarathy, przewodniczący INFTFO (International Nature Film and Television Festival

Organizations). Trofeum odebrał podczas festiwalu Sławomir Swerpel, kierownik ATE i zarazem reżyser wyróżnionego filmu.

Praca o funduszach

Izba Zarządzających Funduszami i Aktywami (IZFiA), propagująca tematykę rynków finansowych, w szczególności funduszy inwestycyjnych, po raz czwarty organizuje konkurs na najlepsze prace magisterskie dotyczące tematyki funduszy inwestycyjnych. W skład jury konkursu wchodzi eksperci od funduszy inwestycyjnych, a dla zwycięzców przewidziane są nagrody pieniężne i staże oferowane w TFI, które są członkami izby. Prace zgłaszane do konkursu, obejmujące szeroki zakres zagadnień związanych z rynkiem funduszy, oceniane są według takich kryteriów jak: merytoryczna wartość, nowatorstwo w ujęciu tematu, dobór i wykorzystanie źródeł oraz strona formalna. Regulamin konkursu oraz pełne informacje dostępne są na stronie internetowej: www.izfa.pl.

Piętnaste Yachy



Na początku października odbył się jubileuszowy 15. Festiwal Wideoklipów Yach Film. Do udziału w nim zgłoszono blisko 200 wideoklipów. Nagrody przyznano w takich kategoriach jak: scenariusz, reżyseria, zdjęcia, montaż, animacja, plastyczna aranżacja przestrzeni, kreacja aktorska, inna energia oraz Grand Prix. Festiwal stopniowo rozrasta się; w bieżącym roku odbyły się znane już z poprzednich lat konkursy towarzyszące – 9. Festiwal Wideoklipów Dziecięcych Mały Jaś oraz 6. Festiwal Animowanych Filmów Muzycznych Krajów Skandynawskich i Nadbałtyckich. Więcej informacji o festiwalu i jego laureatach można znaleźć na stronie: www.yachfilm.pl.

Wybory samorządowe tuż-tuż

Koło Naukowe „Kratos” Instytutu Politologii UG oraz Koło Naukowe „TransEuropa” Ateneum Szkoły Wyższej 17 października zorganizowały konferencję pt. „Wybory samorządowe – próba sił przed parlamentarnymi”. W jej trakcie poruszono m.in. kwestie związane z historią samorządu w cywilizacji europejskiej, niską frekwencją w wyborach samorządowych i parlamentarnych, zabiegami socjotechnicznymi, używanymi przez polityków w celu zdobycia poparcia społeczeństwa, czy zmianami wizerunku polityków. Wśród zaproszonych gości znaleźli się wykładowcy z Uniwersytetu Gdańskiego oraz politycy reprezentujący różne partie.

PROGESSteron

Kawiarnia „PUERTO coffee culture” zorganizowała w Integracyjnym Klubie Artystycznym „Winda” festiwal przewidziany specjalnie dla kobiet. „PROGESSteron” – to nazwa przedsięwzięcia, w trakcie którego panie mogły wziąć udział w ponad 60 warsztatach, wykładach i prezentacjach z zakresu m.in. psychologii, muzyki, plastyki, czy tańca. Jak powiedziała Joanna Kapcewicz, dyrektorka

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

festiwalu: – *Wszystko po to, aby znów bawić się, poszukiwać, dzielić się doświadczeniem i inspirować do rozwoju oraz eksplorowania kobiecej duszy i ciała.*

Dyplomy menedżerów



MBA to znany na całym świecie skrót oznaczający program kształcenia menedżerów - Master of Business Administration. 20 października w gdańskim ratuszu odbyła się uroczysta graduacja IX edycji studiów MBA UG

oraz inauguracja edycji XI. Obecni podczas niej byli przedstawiciele władz uniwersytetu, Wydziałów Zarządzania i Ekonomicznego oraz szkół współtworzących program MBA UG: University of Antwerp, Copenhagen Business School i FHTW Berlin. Głównym celem programu jest wyszkolenie menedżerów najwyższego szczebla, przygotowanych do bezpośredniego kierowania firmą i szybkiego reagowania na zmieniające się warunki rynkowe. Studia trwają cztery semestry, odbywają się w trybie zaocznym, zajęcia prowadzone są w języku polskim i angielskim. Skierowane są do osób z wykształceniem wyższym, niekoniecznie ekonomicznym, przede wszystkim do tych, którzy piastują lub będą piastować stanowiska kierownicze. Absolwenci zdobywają świadectwo ukończenia studiów podyplomowych MBA UG oraz certyfikat w języku angielskim podpisany przez rektorów uczelni partnerskich.

Sesja jubileuszowa

Gdański Oddział Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego rozpoczął swoją działalność w 1959 roku, jako kontynuator przedwojennego Koła Miłośników Języka Ojczystego (założonego w 1926 roku przez Władysława Pniewskiego). 23 października w Instytucie Filologii Polskiej UG odbyła się sesja jubileuszowa, będąca 501. spotkaniem oddziału. Jego przewodniczącą jest **prof. Jolanta Maćkiewicz**, kierownik Zakładu Współczesnego Języka Polskiego UG.

Szczypta Skandynawii



„Festiwal skandynawski” to nazwa międzynarodowej imprezy, której organizatorzy pragną się przyczynić do propagowania współczesnych popularnych autorów pochodzących ze Szwecji, Norwegii i Finlandii. Podczas niej 18

października w Gdańsku i Sopocie odbyły się spotkania z autorami, tłumaczami i znawcami literatury skandynawskiej. Do Trójmiasta przyjechali w tym celu **Hanne Ørstavik** (norweska powieściopisarka) oraz **Torbjörn Flygt** (powieściopisarz szwedzki). Spotkania zorganizowane zostały także w Warszawie i Krakowie, a współorganizowały je: Ambasadory Norwegii, Szwecji i Finlandii, Konsulat Szwedzki, Instytut Szwedzki, Sopockie Szkoły Fotografii WFH i wydawnictwo słowo/obraz terytoria. W

Sopocie wieczorowi promocyjnemu z udziałem skandynawskich autorów towarzyszyła wystawa fotografii uczniów Lofotenfolkehøgskole z Norwegii.

Inwestycja w Sopotie



Nowoczesne Centrum Dydaktyczno-Szkoleniowe Wydziału Zarządzania UG zostało uroczystie otwarte 25 października w Sopocie. Ostatnia rozbudowa wydziału miała miejsce w latach 70. – *Dzięki poszerzeniu bazy lokalowej w bieżącym roku akademickim mogliśmy zwiększyć nabór na studia dzienne i zaoczne* – powiedział podczas uroczystości **prof. Mirosław Szreder**,

dziekan Wydziału Zarządzania. Obecnie na wydziale kształcą się 4,6 tys. studentów. Centrum ma służyć przede wszystkim studentom wydziałów ekonomicznych, ale także lokalnej społeczności i władzom miasta w celu organizowania konferencji i spotkań. W budynku zlokalizowano m.in. 3 aule (jedna z nich na 420 osób), 3 laboratoria komputerowe, 8 sal dydaktycznych, pokoje dla nauczycieli akademickich, bufet. Budowa centrum trwała 9 miesięcy, a jej całkowity koszt wyniósł 14,5 mln zł.

Śmieciom dajemy kosza

Zgodnie z zapowiedziami 26 października na Wydziale Filologiczno-Historycznym zainaugurowano projekt wdrażania selekcji odpadów „Daj śmieciom kosza”. W programie poświęconemu mu spotkania znalazły się m.in. projekcje filmów edukacyjnych na temat poprawnej selekcji oraz happening z niespodziankami. Koordynatorami projektu są Fundacja Rozwoju UG i Kulturalny Kolektyw UG, a wspierają go finansowo Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Fundacja Nasza Ziemia.

Minerały i skały

Około 30 osób z ośrodków naukowych z Polski i zagranicy wzięło udział w IX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej „Datowanie minerałów i skał”, zorganizowanej w dniach 23-24 października przez Katedrę Geomorfologii i Geologii Czwartorzędu Instytutu Geografii. Różnorodność datowanego materiału oraz stosowanych metod stwarza konieczność porównywania wyników, dyskusji oraz nawiązania współpracy międzylaboratoryjnej. Konferencja spełnia tę rolę; stanowi interdyscyplinarne forum wymiany poglądów specjalistów zajmujących się datowaniem próbek geologicznych.

Dni Portugalskie



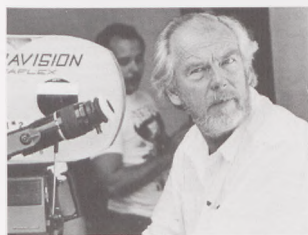
Degustacja portugalskich win i kaw, koncert muzyki fado, projekcje filmów kina portugalskiego, wystawy fotografii, pokaz slajdów, spotkanie z Portugalczykiem **Manuelem Rebelo Maio** – to wszystko złożyło się na program Dni Portugalskich w Gdańsku. Impreza, mająca na celu przybliżenie kultury portugalskiej, w dniach

16-22 października została zorganizowana przez restaurację „PUERTO siesta”, kawiarnię „PUERTO coffee culture”, Akademickie Centrum Kultury UG, Nadbałtyckie Centrum Kultury i Atlantikę.

Walka o ulgę

Członkowie władz Parlamentu Studentów RP utworzyli Komitet Inicjatywy Ustawodawczej ustawy o zmianie ustawy o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego. 24 października do marszałka Sejmu RP wpłynęło zawiadomienie o utworzeniu komitetu, wraz z wnioskiem o jego rejestrację. Projekt ustawy stanowi odpowiedź na apele studentów o przywrócenie wysokości ulgi do poziomu z roku 2001 (czyli 49 proc.) oraz realizację podjętego w 2003 roku zobowiązania. Od dnia, w którym marszałek zarejestruje komitet, jego członkowie rozpoczną zbieranie 100 tys. podpisów pod projektem ustawy. Komitet skierował jednocześnie do premiera, ministra edukacji narodowej i ministra nauki i szkolnictwa wyższego wniosek o poparcie tej inicjatywy.

Zaduszki filmowe



Dyskusyjny Klub Filmowy ŻAK im. Zbyszka Cybulskiego tegoroczne zaduszki filmowe poświęcił trzem artystom – zmarłemu w bieżącym roku szwedzkiemu operatorowi **Svenowi Nykvistowi**, kanadyjskiemu aktorowi **Glennowi**

Fordowi oraz zmarłemu w 1926 roku hollywoodzkiemu aktorowi **Rudolfowi Valentino**. Wśród projekcji filmowych znalazły się m.in. takie obrazy jak „Fanny i Aleksander”, „Lokator”, „Gilda” i „Szejk”.

Zaprosili nas:

- Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy – na uroczystość związaną z odprawą milionowego pasażera
- Okręg Pomorski Polskiego Związku Niewidomych – na uroczystość 55. rocznicy powstania Polskiego Związku Niewidomych w Gdańsku
- Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową oraz Polskie Forum Strategii Lizbońskiej – na IV Kongres Polskiego Forum Strategii Lizbońskiej zatytułowany „Solidarność i polityka rozwoju w dobie globalizacji”
- Stowarzyszenie Absolwentów UG – na Zaduszki Uniwersyteckie, w kulturowej oprawie poetyckiej, przy muzyce i piosenkach Czesława Niemena, w Oliwskim „Żelewiaku”
- Ambasada Królestwa Szwecji, Konsulat Generalny Szwecji w Gdańsku, Nadbałtyckie Centrum Kultury, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna – na gdańską edycję polsko-szwedzkiego projektu dedykowanego Astrid Lindgren „Czytam, wiem, tworzę”
- Nadbałtyckie Centrum Kultury – na II Festiwal Kultur Świata „Okno na świat”
- Biuro Programów Europejskich Politechniki Gdańskiej – na spotkanie „7 Program Ramowy – fundusze na lata 2007-2013”, stanowiące regionalną inaugurację 7. Programu Ramowego UE
- Pomorskie Towarzystwo Filozoficzno-Teologiczne – na spotkanie z dr. Maciejem Żakiewiczem zatytułowane „Postać Józefa Piłsudskiego na tle tradycji narodowej”
- Instytut Sztuki Wyspa – na wystawę Artura Żmijewskiego pt. „Wybrane prace”.



„OTWÓRZ OCZY, zobacz bezsensowną śmierć. Bartek został zamordowany wracając z imprezy – TO MOGŁEŚ BYĆ TY! Pokaż swój sprzeciw, zareaguj na tragedię, razem poruszymy sumienia. Przyjdź na marsz protestu przeciw obojętności wobec agresji!” – napisali przyjaciele i znajomi zamordowanego Bartka. 26 października uczcili pamięć studenta Uniwersytetu Gdańskiego, który zginął wskutek ulicznej bójki. Zorganizowali marsz przeciw agresji i obojętności, pragnąc zaprotestować przeciwko wszechobecnemu na ulicach polskich miast terrorowi. Manifestanci wraz z przedstawicielami władz uniwersytetu i Sopotu wyruszyli sprzed Wydziału Ekonomicznego, przeszli ulicą Monte Cassino i zapalili znicze w miejscu, w którym zginął Bartek.

*Współczesny człowiek
ucieka od myśli o śmierci,
boi się ich, stara się je
odsunąć, zapomnieć.*

*Współczesność uczyniła
ze śmierci temat tabu. A przecież
nie powinniśmy ukrywać
przed sobą faktu, że kiedyś
będziemy umierać*

„Gazeta Uniwersytecka”, pismo społeczności akademickiej UG, jest skierowana do studentów, a więc ludzi młodych. Im zaś człowiek młodszy, tym bardziej prawdopodobne jest, że wie niewiele o działalności hospicjów lub też zgoła jej nie zna. Określmy więc na początku naszej rozmowy: czym są hospicja i czym się zajmują?

Hospicja, inaczej ośrodki opieki paliatywnej, zajmują się osobami chorymi, w stosunku do których służba zdrowia zaniechała już działań zmierzających do ich wyleczenia, a skupia się jedynie na leczeniu objawowym. Wśród pacjentów dorosłych są to niemal wyłącznie osoby z chorobami nowotworowymi, natomiast jeśli chodzi o dzieci, zakłady hospicyjne zajmują się również pacjentami cierpiącymi z powodu innych dolegliwości, na przykład różnego rodzaju chorób genetycznych. Niestety, nie możemy pomóc wszystkim cierpiącym, liczba miejsc w hospicjach ogranicza nasze możliwości.

Oprócz zapewnienia opieki medycznej – badań, monitorowania stanu chorego czy podawania leków – hospicja starają się sprawić, by każdy pacjent mógł żyć godnie pomimo choroby. Nasza działalność w dużej mierze opiera się na wolontariuszach, którzy odwiedzają chorych, rozmawiają z nimi, czytają im książki, mówiąc krótko – wprowadzają w czyn ideę, że każdy zachowuje swą wartość do końca, ponieważ jest człowiekiem. Poprzez swoje działania starają się podtrzymywać filozofię *ars moriendi* – sztuki umierania.

Współczesność odeszła od tej sztuki daleko...

To prawda. Współczesny człowiek ucieka od myśli o śmierci, boi się ich, stara się je odsunąć, zapomnieć. Współczesność uczyniła ze śmierci temat tabu. Filozofia, jaką wyznajemy w naszym hospicjum, łączy się ze stawianiem pytań: czy w związku z tym chcielibyśmy umierać w bólu, samotności i zapomnieniu, czy też pod opieką, uśmiechając się do końca, ze świadomością,

UŚMIECHAĆ SIĘ do końca

Z ks. dr. Piotrem Krakowiakiem, Krajowym Duszpasterzem Hospicjów, dyrektorem ośrodka hospicyjnego oraz Fundacji na rzecz Wspierania Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza SAC rozmawia Marek Podróżny



Fot. Jacek Rembowski

mością, że nasza wartość, jako osoby ludzkiej, jest wciąż dostrzegana i sankcjonowana? Nie powinniśmy ukrywać przed sobą faktu, że kiedyś będziemy umierać.

Kieruje Ksiądz hospicjum, a także zawiaduje Fundacją Hospicyjną. Czym ona się zajmuje?

Przy hospicjum istnieje fundacja prowadząca liczne działania edukacyjne i informacyjne, akcje charytatywne, inicjatywy zmierzające do pozyskiwania datków od sponsorów. Od trzech lat organizujemy kampanie poświęcone poszczególnym elementom opieki hospicyjnej – tej jesieni jest to opieka nad rodzinami w żałobie, którym również udzielamy wsparcia. Mamy własne wydawnictwo, drukujemy książki i czasopisma, utrzymujemy ścisły kontakt z mediami. W ok. 40-50 proc. finansujemy działalność z własnych środków; resztę, jako organizacja pozarządowa, fundacja pozyskuje z NFZ. Informacje o naszej działalności można znaleźć w Internecie, na stronie www.hospicja.pl. Współpracujemy z portalem Wirtualna Polska, który po

raz trzeci bierze udział w ogólnopolskiej kampanii „Hospicjum to też życie”.

Mimo to na pewno wiele jeszcze należałoby zrobić, by móc powiedzieć, że wiedza społeczeństwa o działaniach związanych z końcem życia osiągnęła satysfakcjonujący poziom. Jako krajowy duszpasterz ośrodków paliatywnych często biorę udział w spotkaniach organizowanych na terenie kościołów, szkół czy redakcji, gdzie tłumaczę, iż prowadzący takie ośrodki to bynajmniej nie klub dziwaków. Wyobrażenia na temat hospicjów wciąż jeszcze bywają bowiem różne. A przecież ośrodki te nie mogą istnieć bez społecznego wsparcia.

Ile hospicjów działa obecnie w Polsce?

Zacznę może od tego, że idea opieki paliatywnej jest całkowicie ekumeniczna. Wyznanie czy wiara pacjenta nie mają tu znaczenia. Ośrodki prowadzą zakony, parafie, Caritas, organizacje świeckie. Pod Wrocławiem funkcjonuje hospicjum, które założył muzułmanin.

W Polsce ok. 200 hospicjów prowadzi organizacje kościelne, a ogółem jest ich ok. 500. To zdecydowanie za mało, chociaż nasz kraj jest drugi w Europie,

po Wielkiej Brytanii, jeśli chodzi o liczbę tego typu placówek.

Jakie były początki gdańskiej placówki? Jakimi drogami biegła jej historia?

Nasze hospicjum rozpoczęło działalność w 1983 roku i jest najstarszym domowym ośrodkiem paliatywnym w Polsce. Jego inspiratorem był kapelan „Solidarności” Akademii Medycznej ks. Eugeniusz Dutkiewicz, który w stanie wojennym jeździł do kilku chorych. Wśród nich był znany pisarz i działacz Lech Bądkowski – w 2003 roku fundacja otrzymała nagrodę jego imienia, którą honoruje się organizacje pozarządowe. Księżka Dutkiewicza zainspirowała z kolei wcześniejsza o kilka lat wizyta twórczyni ruchu hospicyjnego Cecyli Saunders, która wygłosiła w Gdańsku kilka odczytów.

Prażródłem naszego ośrodka stała się więc potrzeba aktywności, wyrwania się z marazmu, w jaki wpędził społeczeństwo stan wojenny. Początki były skromne – mała salka, telefon, samochód i kilku wolontariuszy, którzy odwiedzali potrzebujących. Tak minęły niemal całe lata 80. Trzeba powiedzieć, że współpraca ze szpitalami początkowo nie była łatwa, onkolodzy mieli opory przed przekazywaniem pacjentów pod opiekę hospicjów.

Przełom przyniosła wizyta Jana Pawła II, który w 1988 roku powiedział, że z uznaniem myśli o pracy hospicjum. Odtąd zaczęto patrzeć przychylniej na naszą hospicyjną działalność. Dzisiaj współpracują z nami lekarze i pielęgniarki; niektórzy są też zatrudnieni w szpitalach, dla innych nasz ośrodek jest jedynym miejscem pracy.

Później przyszła zmiana ustrojowa i rok 1993, kiedy to dzięki ustawie o niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej hospicja zyskały możliwość ubiegania się o fundusze z budżetu. Wiele placówek rozpoczęło wówczas budowę ośrodków stacjonarnych. Nasz został oddany do użytku w 2003 roku. Miałem okazję pracować w tego typu miejscach w USA, Niemczech i Włoszech i muszę powiedzieć, że nie odbiega on standardem od zagranicznych placówek.

Wspomniał Ksiądz o domowym i stacjonarnym systemie opieki hospicyjnej.

W naszym ośrodku mamy możliwość zaopiekowania się ok. 30 osobami, w domach odwiedzamy ok. 100 chorych. Wychodzimy z założenia, iż najlepszym miejscem na zakończenie życia jest własny dom. Człowiek odchodzi wtedy w otoczeniu dobrze znanych zapachów, przedmiotów. Zwłaszcza dzieci powin-

ny pozostawać w domu. Chorzy trafiają do ośrodka w przypadku nagłego pogorszenia stanu zdrowia, ataków bólu bądź wyraźnej sugestii lekarza.

Mówił też Ksiądz o roli, jaką w działalności hospicjów odgrywają wolontariusze. Kim są, z jakich środowisk się wywodzą? Co trzeba zrobić, by zostać wolontariuszem?

To są często ludzie młodzi – studenci z różnych uczelni, nie tylko medycznych, licealiści. Także osoby dobrze sytuowane, niepracujące – „młodzi emeryci”, jak ich nazywam. Współpracujemy w tej dziedzinie z 70 szkołami, mamy kontakt z blisko 2 tys. ludzi, którzy chcą pomagać, robić coś użytecznego.

Istnieją dwa rodzaje wolontariatu: akcyjny – w ramach którego pomaga się w akcjach charytatywnych czy informacyjnych, zbiera datki, i medyczny – gdzie wymagane jest odpowiednie przygotowanie, trzeba przejść praktykę pod okiem lekarzy i pielęgniarek. Wolontariusz medyczny powinien mieć pewne predyspozycje: wrażliwość na potrzeby chorego, umiejętność komunikacji w każdym, czasami trudnym przypadku, opiekuńczość, wyrozumiałość, a także odporność psychiczną. Trzeba pamiętać o jednym: rocznie umiera 80 tys. pacjentów hospicjów, wśród nich są dzieci. Ponad tysiąc osób odchodzi od nas tu, w Gdańsku. To oznacza cztery zgony dziennie. Oni rodzą się dla nieba – tak o tym myślimy...

Jest z nami ok. 150 wolontariuszy medycznych, 50 zadeklarowało, że zostaną na stałe. Wielu przychodzi, niewielu zostaje na długo. To normalne, wszyscy żyją dziś w ciągłym ruchu... Co ważne – wolontariusz medyczny po ukończeniu szkolenia otrzymuje certyfikat i może go później umieścić w swoim CV. Ostatnio często wypisujemy je również po angielsku.

Co może zmienić wolontariat w życiu młodego człowieka?

Niesienie pomocy innym jest inwestycją w siebie, w budowę własnej wrażliwości, we własne człowieczeństwo. Nikt nie odchodzi od nas takim, jaki był przedtem. Każdy, kto pracował w hospicjum jako wolontariusz, będzie później bardziej wrażliwy jako nauczyciel, lekarz, psycholog. Proszę mi wierzyć, jeśli ktoś pracował w hospicjum – będzie to widać.

Dziękuję za rozmowę.



PAMIĘTAMY

W roku akademickim 2005/2006 z Uniwersytetu Gdańskiego na zawsze pożegnaliśmy:

- Macieja Pawłowskiego
- Danielę Werę
- Marcina Zielińskiego
- Witolda Florka
- Agnieszkę Morawską
- Macieja Witalis-Dubowika
- dr. hab.
Kazimierza Gorczyńskiego
- Mirosława Jakimiaka
- mgr. Czesława Jermalonka
- prof. dr. hab.
Ludwika Kondratowicza
- dr. Romana Koniecznego
- Jolantę Kozakowską
- Bogdanę Krzemienia
- Joannę Więckowicz
- prof. dr. hab.
Leszka Moszyńskiego
- Kazimierę Drożdżiak
- Jadwigę Szalecką
- Barbarę Góralską
- Elżbietę Bączek
- Amelię Radomską
- Reginę Kaczmarek
- Andżelikę Kluk
- Bartosza Starczewskiego

Plany rozwoju
uczelni zakładają
powstanie do 2013 roku

Bałtyckiego Kampusu Uniwersytetu
Gdańskiego w Gdańsku Oliwie.
Nowy kampus ma pełnić rolę
centrum naukowego,
dydaktycznego i studenckiego

DOKONANIA

i zamierzenia

Konferencja
prasowa na UG

Na kilka dni przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego, 27 września, w nowej siedzibie Instytutu Oceanografii przy al. Piłsudskiego w Gdyni uczelniane władze zorganizowały konferencję prasową. Jej celem było przedstawienie wszechstronnego wizerunku Uniwersytetu Gdańskiego A.D. 2006. W spotkaniu wzięli udział rektor UG **prof. Andrzej Ceynowa** oraz prorektorzy: ds. studenckich – **dr Jacek Taraszkiewicz**, ds. kształcenia – **prof. Anna Szaniawska**, ds. nauki – **prof. Bernard Lammek**, ds. rozwoju i finansów – **prof. Jerzy Bieliński**.

– To wyjątkowy rok w historii UG. Udało nam się oddać trzy nowe budynki: ten, w którym się znajdujemy, gmach Biblioteki Głównej i Ośrodek Dydaktyczno-Szkoleniowy w Sopocie – powiedział na wstępie prof. Andrzej Ceynowa. – A to nie koniec planów zmierzających do unowocześniania uczelni i skupienia rozrzuconych po Trójmieście uniwersyteckich obiektów na terenie kampusu w Oliwie.

Trzy nowe obiekty

Budowa Biblioteki Głównej UG trwała najdłużej – rozpoczęto ją w 2002 roku. Docelowo ma się w niej znaleźć ok. 500 tys. książek i czasopism, w większości ogólnodostępnych (oznacza to, że będą odkładane przez czytelników na wózki, a dopiero później, przez bibliotekarzy – na właściwe miejsce na półce). Biblioteczne zbiory uzupełnią stare druki, mapy, kasety filmowe, płyty itp., w sumie ok. 200 tys. sztuk. Placówka posiada unikatowe zbiory z zakresu kultury Pomorza i Kaszuba, a także starodruki – zabytki literatury polskiej i światowej.

Na terenie nowo oddanego obiektu znajduje się sala licząca 500 miejsc przeznaczonych dla czytelników, 170 stanowisk komputerowych, 32 pokoje do indywidualnej pracy naukowej. Gmach biblioteki jest całkowicie skomputeryzowany. Z usług tej placówki

Nowy gmach Biblioteki Głównej UG

będzie mogło korzystać pół miliona czytelników rocznie.

Budowa Instytutu Oceanografii w Gdyni trwała 15 miesięcy. Ten gmach, o siedmiu kondygnacjach, będzie siedzibą zakładów wchodzących w skład IO, a także pracowni, laboratoriów, magazynów i sali konferencyjnej na 200 osób, wyposażonej w nowoczesne środki audiowizualne. Natomiast Ośrodek Dydaktyczno-Szkoleniowy w Sopocie, poszerzający bazę znajdujących się w sąsiedztwie Wydziałów Zarządzania i Ekonomicznego, będzie również służył miejskim władzom i mieszkańcom Sopotu. Znajdują się tam trzy aule, a także sale dydaktyczne, laboratoria komputerowe i foyer konferencyjne.

Studenckie sprawy

Studenci Uniwersytetu Gdańskiego w rozpoczynającym się roku akademickim będą się kształcić na 28 kierunkach, mając do wyboru 110 specjalności. O przyjęcie w poczet żaków starało się ok. 23 tys. osób. Łącznie na naszej uczelni będzie studiowało prawie 33 tys. młodych ludzi.

– Mogliśmy w tym roku przyjąć ok. 8,3 tys. nowych studentów na studia dzienne i zaoczne – mówił na wrześniowym spotkaniu prorektor Taraszkiewicz. – Największą popular-

nością cieszył się nowy kierunek dziennikarstwo i komunikacja społeczna, gdzie na jedno miejsce przypadało 14 chętnych. Następne miejsca przypadły socjologii z 13 i kulturoznawstwu z 11 osobami na miejsce.

By ułatwić żakom życie, uczelnia pracuje nad wdrażaniem systemu zarządzania elektronicznego (jego elementy tworzą też system finansowo-księgowy, system zarządzania majątkiem i projektami). Dzięki niemu studenci otrzymają legitymacje elektroniczne, umożliwiające np. korzystanie z komunikacji i biblioteki czy sprawdzanie wpływów gotówkowych. Być może wprowadzenie kart będzie możliwe na początku 2007 roku.

Uniwersytet oferuje system pomocy stypendialnej, w którego skład wchodzi stypendia socjalne, sportowe i za osiągnięcia w nauce, a także jednorazowe zapomogi.

Uczelnia proponuje studentom wiele możliwości rozwijania zainteresowań – działa tu aż 131 kół naukowych, również oddziały ogólnoswiatowych czy europejskich organizacji, takich jak AIESEC i AEGEE. W tym roku 25-lecie obchodzi Akademickie Centrum Kultury. Na uczelni działa AZS, zrzeszający kilkanaście sekcji sportowych.



Fot. Jacek Rembowski

Kształcenie – nowy system

Uniwersytet Gdański już w poprzednim roku wprowadził na prawie wszystkich kierunkach studiów stacjonarnych trzystopniowy system kształcenia, obejmujący licencjat, studia magisterskie oraz doktoranckie. Działanie to jest zgodne z nową ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym z 27 lipca 2005 roku. W myśl ustawy doktoranci są traktowani jak studenci; świadectwo ukończenia studiów doktoranckich przysługuje im również w przypadku, gdy nie obronią pracy doktorskiej. Proces tzw. bolonizacji polskiego szkolnictwa wyższego jest zgodny z deklaracją ministrów edukacji państw europejskich, podpisaną w 1999 roku w Bolonii. Zmierza ona do utworzenia w 2010 roku wspólnej Europejskiej Przestrzeni Szkolnictwa Wyższego. Jej główne postanowienia wiążą się z wprowadzaniem jednolitego systemu studiów i porównywalnych dyplomów, a także dążeniem do stworzenia warunków możliwie najściślejszej współpracy środowisk akademickich w krajach europejskich. UG wydaje obecnie dyplomy w pięciu językach, co ułatwia absolwentom podejmowanie pracy za granicą.

Na uczelni co roku wprowadzane są nowe kierunki studiów – w tym roku jest to dziennikarstwo i komunikacja społeczna, w przyszłym dołączy jedyna w kraju logopedia, utworzona we współpracy z gdańską Akademią Medyczną. Stale poszerzana jest oferta studiów podyplomowych, a także kursów w formie e-learningu, czyli kształcenia za pośrednictwem sieci internetowej.

Dużą popularnością cieszą się zajęcia prowadzone w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W pierwszym roku jego funkcjonowania uczestniczyło w nich 150 osób, w drugim – już 450. W tym roku na uniwersytecie będzie się kształcić ok. 900 osób. Brak miejsca spowodował konieczność nawiązania współpracy z Kartuzami i utworzenia w tym mieście filii GUTW.

Osiągnięcia naukowe

Nasz uniwersytet realizuje obecnie ok. 40 projektów europejskich, finansowanych głównie ze środków otrzymywanych z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Członkostwo w UE dało możliwości korzystania z funduszy strukturalnych i inicjatyw wspólnotowych. Ciężar więc się przeświada – np. w ramach Europejskiego

Funduszu Społecznego realizowanych jest 14 projektów. Można tu wymienić projekty realizowane w ramach tzw. Europejskich Centrów Doskonałości, dotyczące sfery edukacji, rozwoju obszarów zurbanizowanych czy bio-bezpieczeństwa i biomedycyny.

Wykorzystywane są także środki pozyskane dzięki konkursom na projekty indywidualne. W 2005 roku zrealizowano ponad 300 projektów objętych badaniami własnymi. Pracownicy UG realizowali 133 projekty badawcze i 14 tematów zleconych przez resorty gospodarki.

Wyniki badań opublikowano w ponad 5,5 tys. opracowań naukowych. Zakończono 146 przewodów doktorskich i 24 habilitacje. Badania naukowców z UG znalazły też odbicie w przyznaniu 11 tytułów profesorskich.

Rozwój i finanse

Plany rozwoju uczelni zakładają powstanie do 2013 roku Bałtyckiego Kampusu Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku Oliwie. Nowy kampus ma pełnić rolę centrum naukowego, dydaktycznego i studenckiego. Na jego terenie istnieją już Wydziały Prawa i Administracji, Filologiczno-Historyczny (WF-H) oraz Matematyki, Fizyki i Informatyki (WMFiI), a także rektorat i gmach Biblioteki Głównej. Powstaną siedziby Wydziału Nauk Społecznych, Wydziału Biologii, Wydziału Chemii, gmach główny UG oraz Centrum Sportu i Rekreacji. Rozbudowany zostanie budynek WMFiI. Najbardziej zatłoczony WF-H, obliczony początkowo na 1 tysiąc osób, musi dziś pomieścić 5 tysięcy naukowców i studentów – rozluźni się dzięki budowie gmachu głównego, do którego będą się mogły przeprowadzić wszystkie instytuty neofilologiczne.

Najbliższy realizacji jest projekt budynku Wydziału Nauk Społecznych. Ma on powstawać w czterech modułach, przy czym możliwa będzie ich budowa równolegle bądź po kolei, jeden po drugim. Pierwszy moduł może powstać najwcześniej za dwa lata. Znajdą w nim najprawdopodobniej siedzibę pedagogika i dziennikarstwo, a także studio radiowe i siedem dużych sal wykładowych, z największą na 600 osób, co sprawi, że uczelnia będzie dysponować nowoczesnym centrum konferencyjnym. Pieniądze na nowy kampus pochodzą w dużej części z funduszy unijnych, ale także ze środków własnych uczelni.



Centrum Dydaktyczno-Szkoleniowe w Sopocie

Natomiast przygotowania projektów musi dokonać UG.

W bieżącym roku uczelnia przeprowadzi też prace remontowe i modernizacyjne istniejących budynków. Przewidziane są remonty kapitalne auli na gdyńskich Wydziałach Biologii, Geografii i Oceanologii oraz na mieszczącym się w Sopocie Wydziale Ekonomicznym, remont w Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych oraz przebudowa stołówki nr 13 i jej adaptacja na cele dydaktyczne oraz administracyjne.

Całościowy projekt budowy kampusu powstał dwa lata temu. Jego wdrażanie, w miarę przybywania nowych kierunków i wzrostu liczby studentów, stawało się coraz bardziej nagłą koniecznością. Dzięki rozbudowie i modernizacji uczelnia umocni pozycję centrum dydaktycznego, naukowego i kulturalnego, ważnego dla rozwoju regionu Pomorza.

Jarosław Kurek



Nowa siedziba oceanografii w Gdyni

Od czerwca tego roku przynajmniej oceanografowie nie muszą już wędrować po Trójmieście. Na początku miesiąca oddano nową siedzibę w Gdyni

OCEANOGRAFIA

nowe przy starym

Siedziba w Gdyni

To głównie za sprawą dziedzin zajmujących się nauką o ziemi – geografii, oceanografii, biologii – gdańskiemu uniwersytetowi przysługuje miano najdłuższego w Europie. Naukowcy i studenci tych kierunków są również skazani od lat na wieczną ruchliwość, pomijając tu nawet wyjazdy na Hel, rejsy po Bałtyku czy podróże na Spitsbergen. W ciągu 36 lat istnienia uczelni widziano ich już w Gdyni, w tym także na dworcu, na gdańskim Starym Mieście przy ul. Kładki, w starym Wrzeszczu – przy ul. Legionów, po drugiej stronie torów – przy Dmowskiego, a również w Oliwie i Sopocie. Wszędzie tam, w pozyskiwanych na potrzeby uniwersytetu budynkach, prowadzono badania, odbywały się wykłady i ćwiczenia. Historia kolejnych przeprowadzek stanowiłaby materiał na spory artykuł.

Od czerwca tego roku przynajmniej oceanografowie nie muszą już wędrować po Trójmieście. Na początku miesiąca oddano nową siedzibę przy alei Marszałka Piłsudskiego w Gdyni, w bezpośrednim sąsiedztwie starego instytutu. Po przeglądzie dokonany przez odpowiednie komisje, których zadaniem było określenie, czy wymogi bezpieczeństwa

pożarowego i budowlanego zostały spełnione, wydano pozwolenie na użytkowanie budynku.

Falstart i sukces

Fundusze na budowę nowej siedziby gdańska oceanografia otrzymała w 2002 roku od nieistniejącego już Komitetu Badań Naukowych (w 2004 roku przekształconego w Ministerstwo Nauki i Informatyzacji, a rok później – w Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego). Funkcję seniora budowy, którego zadaniem jest sprawowanie pieczy nad inwestycją ze strony uczelni, rektor UG powierzył **profesorowi Adamowi Krężelowi**, dyrektorowi Instytutu Oceanografii, kierownikowi Zakładu Oceanografii Fizycznej.

Przeprowadzenie realizacji projektu takiego jak budowa nowego instytutu nie jest zadaniem prostym – wymaga dopracowania i zgrania w czasie kilku czynników. Jednostka wnioskująca o sfinansowanie inwestycji może liczyć na to, że otrzyma potrzebne fundusze, pod jednym warunkiem: pokrycia kosztów związanych z powstaniem projektu architektonicznego. Zgodnie z polskim prawem budowlanym zachowuje on ważność przez dwa

lata. Jeśli w tym czasie budowa się nie rozpocznie, projekt przepada. Dlatego przed podpisaniem umowy z architektem należy upewnić się w ministerstwie, czy ponad wszelką wątpliwość złożony wniosek o dofinansowanie ma szansę na pozytywne rozpatrzenie.

W 1993 roku jeden projekt trzeba już było odłożyć na półkę i pogodzić się z tym, że powstał na darmo. Uczelnia zainwestowała wówczas pieniądze; wizja architektoniczna powstała, lecz budynek, niestety, nie. Wprawdzie pewne pomysły zawarte w projekcie można było wykorzystać przy budowie, która doszła do skutku, miała to jednak rekompensata. Dlatego z przedsięwzięciami przy drugim podejściu nie należało się spieszyć. Gdańscy oceanografowie przypominali w centrali o swoim istnieniu, składali kolejne wnioski, aż wreszcie, w 2002 roku z KBN przyszedł sygnał, że fundusze na Instytut Oceanografii zostaną przyznane.

Na twórcę projektu architektonicznego nowej inwestycji wybrano w drodze konkursu gdyńskiego architekta **Zbigniewa Reszkę** i jego pracownię Arch Deco. Tym razem wszystko przebiegło zgodnie z planem. Jesienią 2004 roku przy alei Marszałka Piłsudskiego, w miejscu zajmowanym dotąd przez parking, można było rozpocząć budowę. Wykonawcą została firma Polnord z Gdańska, ta sama, która odpowiadała za powstanie nowej uniwersyteckiej biblioteki.

W uznaniu zasług

Można przypuszczać, że KBN, przekazując cztery lata temu fundusze na inwestycję, uhonorował w ten sposób naukowe osiągnięcia wybrzeżowych oceanografów.

– W rankingu KBN gdańska oceanografia uplasowała się na drugim miejscu w kraju spośród instytucji zajmujących się naukami o ziemi – wyjaśnia profesor Krężel. – Wyprzedziła nas tylko geologia na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Dzięki tej korzystnej sytuacji 23 mln zł przeznaczone na realizację inwestycji oraz 1 mln zł zainwestowany przez UG w powstanie i wdrożenie projektu architektonicznego umożliwiły osiągnięcie ostatecznego



Przestronne korytarze...



Fot. Julia Kędzierawska

efek-
tu w marcu
2006 roku. Wtedy to zakończono
budowę.

– Poślizg nie był zbyt duży, bowiem zgodnie z planem prace budowlane miały potrwać do końca ubiegłego roku – mówi profesor. – Na opóźnienie wpłynęła sytuacja zaistniała na samym początku. Trzeba było wtedy wykonać dodatkowe prace związane z umocnieniem gruntu pod tak duży obiekt.

Na przeprowadzkę musieli oceanografowie jeszcze trochę poczekać. Od marca do maja 2006 trwało usuwanie usterek – drobnych, ale istotnych: porysowanych szyb, wyjść instalacji usytuowanych w niewłaściwym miejscu. Najpoważniejszym niedociągnięciem okazały się pracujące zbyt głośno urządzenia wentylacyjne. Poza tym niektórych szczegółów nie wzięto początkowo pod uwagę z tego powodu, że w trakcie budowy dochodziło do zmian w obowiązujących przepisach. Dotyczyły one m.in. warunków pracy naukowej. Konieczne było na przykład doprojektowanie i umieszczenie w laboratoriach w nowym budynku pryszniców oraz urządzeń do płukania oczu.

Ministerstwo nie przeznaczyło dodatkowych funduszy na zakup wyposażenia naukowego (sprzętu, aparatury) i umeblowania, choć w takich sytuacjach wspomagało zazwyczaj nowo powstałe ośrodki. Niezupełnie znane są przyczyny, dlaczego tak się stało. Gdańscy oceanografowie otrzymali tylko wyjaśnienie, że stosowne wnioski w 2006 roku nie były rozpatrywane. Powodem są tu prawdopodobnie zmiany organizacyjne, do jakich w ostatnich latach dochodziło na szczeblach

mini-
sterialnych. W
tej sytuacji szczęśliwym zrządzeniem losu okazał się nieco niższy niż przewidywano całkowity koszt budowy. Zaoszczędzone fundusze można było przeznaczyć na podstawowe wyposażenie gabinetów i laboratoriów.

Szkło i światło

Nowy Instytut Oceanografii wyróżnia się wśród otaczającej go zabudowy. Z daleka połyskuje szkłem, pośród szarych gdyńskich kamienic zwraca uwagę zieleńią ścian. Duże okna, sięgające niemalże od podłogi do sufitu, są charakterystyczne dla preferowanych obecnie tendencji architektonicznych, martwią jednak nieco naukowców. – *Od północy czy od wschodu nie będzie większego problemu, jednak ludzie pracujący w gabinetach od strony południowej mogą narzekać na gorąco czy nadmiar światła* – uważają.

Instytut ma 9 kondygnacji, dysponuje także dwupoziomowym podziemnym parkingiem i pomostem instrumentalnym na dachu. W budynku będzie pracować około stu osób. Zgodnie z przepisami miejskimi parking w takim przypadku jest konieczny. Na pracowników naukowych, doktorantów (wg reguł bolonizacji, są oni zaliczani do studiujących) oraz administrację czekają pomieszczenia biurowe, gabinety i laboratoria. Jest tu także nowoczesna sala konferencyjna na 200 osób, która przeszła już chrzest, bowiem studenci pisali w niej egzamin pisemny.

Trzeba jednak powiedzieć, że egzaminy, i w ogóle zajęcia dydaktyczne – ćwiczenia, wykłady, zajęcia laboratoryjne, będą się odbywać nadal w starym budynku instytutu, który dzieli od nowego zaledwie kilka metrów. Nowy obiekt powstał

bowiem
dzięki funduszom
przeznaczonym na rozwój nauki, a nie na potrzeby dydaktyki. W związku z tym np. laboratoria zostały zaprojektowane z myślą o ich wykorzystaniu przez wąskie grono naukowe. Nie ma w nich stanowisk dla liczących kilkanaście osób grup studentów.

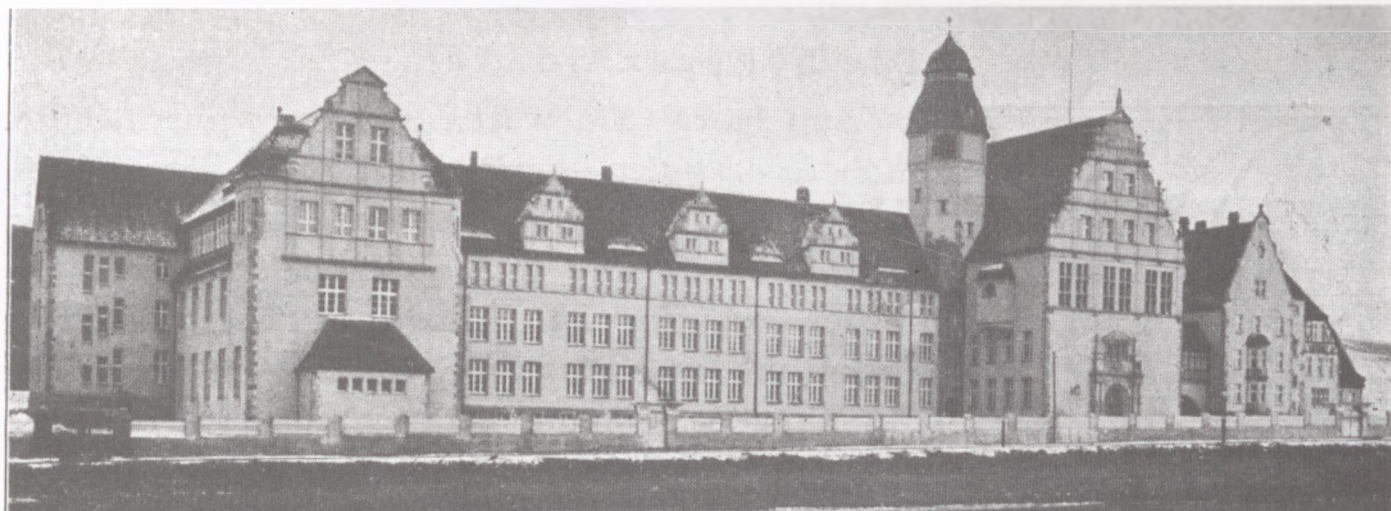
Pomieszczenia zwolnione przez oceanografów zajmie na jakiś czas biologia, która już czeka na realizację projektu własnego budynku. Powstanie on w Gdańsku, w rejonie ulic Bażyńskiego i Wita Stwosza, powiększając obszar uniwersyteckiego kampusu. Warto tu dodać, że w przeszłości istniały również plany przeniesienia w tamte rejony oceanografii, zostały jednak zarzucone. Oceanografia pozostała w Gdyni – wygląda na to, że na stałe.

Jarosław Stasierski



... i garaże

Fot. Julia Kędzierawska



Fot. Archiwum

Budynek Wydziału Chemii UG powstał w 1908 roku

**Wydział Chemii UG
lokuje się w ścisłej**

**czołówce (czwarte miejsce wśród
polskich uniwersytetów) rankingu
jednostek ocenianych przez
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa
Wyższego, posiadając status
jednostki I kategorii. Ma również
uprawnienia do nadawania stopni
doktora i doktora habilitowanego.**

CHEMIA NA UG

ma piętnaście lat

Jubileusz

9 października 2006 roku w pięknie odrestaurowanej auli Wydziału Chemii Uniwersytetu Gdańskiego, przy ulicy Sobieskiego w Gdańsku Wrzeszczu, odbyła się bardzo udana, zdaniem większości uczestników, uroczystość jubileuszu 15-lecia istnienia wydziału.

W uroczystości uczestniczyli: **prof. dr hab. Bernard Lammek** (reprezentując władze rektorskie Uniwersytetu Gdańskiego), dziekan Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej **prof. dr hab. inż. Jacek Namieśnik**, dziekan Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Gdańsku **prof. dr hab. Marek Wesołowski** oraz dziekani wydziałów UG: Matematyki, Fizyki i Informatyki – **prof. dr hab. Andrzej Kowalski**, Biologii Geografii i Oceanologii – **prof. dr hab. Grzegorz Węgrzyn**, i Filologiczno-Historycznego – **prof. dr hab. Józef Włodarski**. Obecny był też były dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Gdańskiego **prof. Antoni Śliwiński**. Wśród licznie zgromadzonych gości znaleźli się również byli pracowni-

cy wydziału, między innymi **prof. Edmund Kwiatkowski**, **prof. Bogdan Liberek** i **prof. Zygfryd Smiatacz**, którzy uczynili wiele dla rozwoju i aktualnego kształtu jednego z najmniejszych i jednocześnie najbardziej znaczących jednostek uniwersytetu.

Uroczystości przewodniczył pierwszy dziekan Wydziału Chemii UG **prof. Jerzy Błażejowski**, aktualnie przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego w Polsce. Po serdecznym powitaniu, poprzez bezpośrednie zwrócenie się, wielu spośród zebranych gości, oraz wszystkich zebranych, przewodniczący poprosił **prof. Zbigniewa Grzonkę**, rektora UG w latach 1990-1996, o przedstawienie historii Wydziału Chemii UG. Mówca przypomniał, że dzisiejszy Wydział Chemii, mieszczący się w budynku, który powstał w 1908 roku, swymi początkami sięga września 1945 roku. Utworzono wówczas dwuletnie Pedagogium, które 24 września 1946 roku przekształcono w trzyletnią Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną (PWSP), a 1952 roku w Wyższą Szkołę Pedagogiczną.

Trochę historii

Kierunek chemii na Wydziale Przyrodniczym PWSP powstał w roku akademickim 1950/51, a Wydział

Matematyki, Fizyki i Chemii utworzono w roku akademickim 1951/52. We władzach tego wydziału o trzech kierunkach kształcenia znaczącą rolę odegrali chemicy. Jego dziekanami byli: **Zofia Matysik** (1953-1956), **Janusz Sokołowski** (1956-1958), **Franciszek Puchaczewski** (1960-1964), **Gotfryd Kupryszewski** (1964-1968) i **Edmund Kwiatkowski** (1968-1970). Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii WSP 21 kwietnia 1967 roku uzyskała prawo nadawania stopnia doktora nauk chemicznych. Chociaż Uniwersytet Gdański, którego twórcą i rektorem przez pierwsze cztery kadencje (1970-1981) był **prof. Janusz Sokołowski**, powstał formalnie na bazie WSP i WSE 20 marca 1970 roku, to jego funkcjonowanie rozpoczęło się 1 lipca 1970 roku. Zatem utworzenie 30 czerwca 1970 roku Instytutu Chemii w strukturze Wydziału Matematyki Fizyki i Chemii należy uznać za fakt, który nastąpił jeszcze w byłej WSP.

Dzięki aktywności naukowej chemików Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UG uzyskała w roku 1975 uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego nauk chemicznych. Chemicy pełnili również funkcje dziekanów: **Edmund Kwiatkowski** (1970-1972), **Gotfryd**

Kupryszewski (1972-1978), Zbigniew Grzonka (1987-1990). Z kolei funkcję dyrektorów Instytutu Chemii pełnili kolejno: **Tadeusz Latowski** (1970-1978), Zygfryd Smiatacz (1978-1981), Zbigniew Grzonka (1981-1987) i Jerzy Błażejowski (1987-1990). W roku 1990, dzięki staraniom i wysiłkom prof. Jerzego Błażejowskiego, utworzono kierunek ochrona środowiska.

Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii była coraz liczniejsza, a sala jej posiedzeń nie mogła pomieścić wszystkich uprawnionych. Członkowie Rady Wydziału reprezentujący Instytut Chemii na posiedzenia dojeżdżali z ul. Sobieskiego na ul. Wita Stwosza. Wówczas fizycy i matematycy wystąpili z propozycją utworzenia Wydziału Chemii, który jako samodzielna jednostka nie straciłby prawa do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego nauk chemicznych. Nieliczne głosy sprzeciwu dla proponowanego podziału Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii tłumaczono bardzo bliskimi i serdecznymi relacjami osobowymi członków Rady Wydziału. Ostatecznie 1 września 1991 roku utworzono Wydział Chemii UG, którego pierwszym dziekanem został prof. Jerzy Błażejowski (1991-1996). Kolejnym dziekanem był prof. Bernard Lammek (1996-2002) – obecnie prorektor ds. nauki Uniwersytetu Gdańskiego. Aktualnie funkcję dziekana od roku 2002 pełni **prof. Lech Chmurzyński**.

Kadra

Imponująco wzrasta liczba samodzielnych pracowników Wydziału Chemii. W 1958 roku były to 2 osoby, w 1968 – 11, w 1970 – 13, a w obecnym – 27 osób (w tym 18 profesorów tytularnych). Aktualnie kadram naukową Wydziału Chemii stanowi 94 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 18 profesorów tytularnych, 3 profesorów UG, 6 adiunktów habilitowanych, 57 adiunktów ze stopniem doktora, 7 starszych wykładowców ze stopniem doktora, 3 asystentów, w tym 2 ze stopniem doktora, a także 7 doktorów i 5 magistrów na stanowiskach technicznych. W latach kalendarzowych 2003, 2004 i 2005 Wydział Chemii nadał stopnie doktora nauk chemicznych w zakresie chemii odpowiednio 25, 14 i 13 osobom, a Centralna Komisja zatwierdziła odpowiednio nadanie 1, 2 i 3 osobom stopnia doktora habilitowanego. Tytuły profesorskie w tym okresie (2005 rok) uzyskały 2 osoby.

Działalność naukowa

W działalności naukowej wydziału atrakcyjną tematyką jest poszukiwanie specyfików chemicznych o potencjalnej przydatności w biologii i medycynie. Znaczące osiągnięcia mają tu zespoły naukowe o ugruntowanej w Polsce i na świecie pozycji. Rozwijane są także fundamentalne prace teoretyczne i doświadczalne nad poznaniem zależności pomiędzy budową a właściwościami połączeń chemicznych, co znajduje wyraz w ich zdolności do ulegania określonym przemianom chemicznym. Badania te mogą stanowić podstawę do opracowania metod uzyskiwania związków o z góry zaplanowanych cechach, interesujących z punktu widzenia wykorzystania ich w chemii, technologii chemicznej, biologii, medycynie czy ochronie środowiska. Dynamicznie rozwijają się nowe badania nad środowiskiem w zakresie monitoringu substancji toksycznych, poszukiwania naturalnych substytutów środków ochrony roślin, badania nad oceną stopnia nagromadzenia się substancji toksycznych w wybranych organizmach grzybowych, roślinnych i zwierzęcych, a także wdrażania technik membranowych w przemyśle. W latach kalendarzowych 2003, 2004 i 2005 pracownicy i doktoranci (przy Wydziale Chemii istnieją stacjonarne studia doktoranckie chemii i biochemii, liczące około 120 słuchaczy) zamieścili odpowiednio 121, 113 i 126 publikacji w czasopiśmie z listy filadelfijskiej,

37, 52 i 52 publikacje spoza tej listy, przedstawili 56, 135 i 96 doniesień naukowych na kongresach międzynarodowych oraz 94, 71 i 210 na konferencjach ogólnopolskich. Warto podkreślić, iż Wydział Chemii UG lokuje się w ścisłej czołówce (czwarte miejsce wśród polskich uniwersytetów) rankingu jednostek ocenianych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, posiadając status jednostki I kategorii. Ma również uprawnienia do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego.

Kształcenie

Wykonując swoje zadania dydaktyczne, Wydział Chemii UG kształci studentów w systemie stacjonarnym na dwóch kierunkach: chemia oraz ochrona środowiska. Na kierunku chemia prowadzone są studia pierwszego stopnia (3-letnie studia licencjackie), drugiego stopnia (2-letnie uzupełniające studia magisterskie) i trzeciego stopnia (4-letnie studia doktoranckie). Studia na kierunku ochrona środowiska prowadzone są wspólnie przez dwa wydziały: Wydział Chemii prowadzi studia pierwszego stopnia (3-letnie studia licencjackie), a Wydział Biologii, Geografii i Oceanologii studia drugiego stopnia (2-letnie uzupełniające studia magisterskie). Studia na Wydziale Chemii są stacjonarne z punktowym systemem oceniania osiągnięć studentów.

DOKOŃCZENIE NA STR. 16



Uczestnicy uroczystości jubileuszu 15-lecia wydziału

Fot. Magdalena Nieczuja-Garbiszewska/BiP

Przychylnie oceny zebrali grono pedagogów. Są, w opinii świeżo upieczonych studentów, pomocni i przede wszystkim otwarci, reprezentują inny poziom intelektualny. Nieśmiało przebijają się teorie o kamuflażu i chęci uspienia czujności bogu ducha winnego, bezbronnego studenta, zapewne podsunięte przez starszych kolegów

Kolejny rok akademicki rozpoczął się na Uniwersytecie Gdańskim, a wraz z nim nasza uczelnia ma przyjemność przywitać świeżo upieczonych żaków. Czy ta przyjemność jest obustronna? – starał się tego dowiedzieć ulubieniec redakcji, przeczolgany student III roku zarządzania, Paweł Czech.

Trójmiasto, uniwersytet, tradycja

Uroki i możliwości dużych miast zawsze przyciągają młodych ludzi, a wybierając naszą uczelnię, mają do dyspozycji aż trzy, z renomowanym kurortem na czele. Właśnie od lokalizacji często uzależniony jest wybór miejsca studiów. Kamila i Magda z Wydziału Ekonomicznego przyznają, że to wyobrażenia o Sopocie przeważały szale przy decyzji, gdzie będą pobierać nauki wyższe. Bynajmniej się nie zawiodły, wynajmując bowiem mieszkanie tuż przy ekonomicznych murach, wystarczy wstać 10 minut przed zajęciami, choć to – jak mówią – ostateczność, bo przecież wśród tylu



Na jednym z pierwszych wykładów w Sopocie

STUDIOWANIA

dobre początki

Się zaczęło...

nowych facetów nie można pokazać się prosto z łóżka. Nie zrażają ich nawet wysokie koszty mieszkania. Na razie byt dziewczyn zależy od portfela rodziców, ale poważnie myślą o podjęciu jakiejś pracy. Dowiedziały się już od starszej koleżanki o barze Rooster i jego zapotrzebowaniu na zgrabne kelnerki.

Łukasz z finansów i bankowości poszedł w ślady swoich rodziców i siostry, którzy przetarli szlak

do dyplomu naszej uczelni. Mieszka w nowo wyremontowanym akademiku nr 7. Nasłuchał się od swojej rodziny przeróżnych opowieści o tej formie zakwaterowania i nie kryje zdziwienia, bo pokoje są wystarczająco duże dla dwóch osób, zadbane i ładne. Zachwala studenta piątego roku, z którym dzieli lokum – przyjął go bardzo ciepło, wręcz (ale niedośownie) wylewnie.

Karolina pochodzi z Trójmiasta. Mieszka w Gdyni z rodzicami. Nie brała pod uwagę innej uczelni. W liceum była dobra z matematyki, postanowiła więc rozwijać swoją pasję na Wydziale Matematyczno-Fizycznym. – Nie mam zamiaru rezygnować z wygodnego domu ani wydawać masy pieniędzy na mieszkanie w innym mieście. Poza tym poziom jest równie wysoki co gdzie indziej, a możliwości znalezienia pracy lepsze niż w Poznaniu czy Wrocławiu – mówi. Choć do kariery zawodowej jeszcze daleko, wielu początkujących studentów zwraca podobnie jak Karolina uwagę na rozpowszechnioną opinię, że w Trójmieście łatwiej o pracę. Tu mają swoje siedziby liczne korporacje zachodnie, a wiele następnych planuje inwestycje w regionie wojewódz-

stwa pomorskiego. Studenci, nawet ci najmłodsi, zdają sobie z tych faktów doskonale sprawę.

Nauczanie początkowe

Kamil i Grzesiek z Wydziału Zarządzania mają za sobą dwa tygodnie „ostrego kucia”. Raz nie trafili na zajęcia, dopiero poznają rozkład sal. Prowadzący obchodzą się z nimi na razie łagodnie, choć studenci przyznają, iż z opowieści znajomych, za których namową tu właśnie podjęli naukę, wiedzieli, jak będą wyglądały ich pierwsze kroki. Sami w pierwszym tygodniu nauczyli się nie ufać rozkładowi jazdy autobusów, teraz mądrzejsi jeżdżą eskaemką. Cieszą się, ponieważ nie muszą być na uczelni codziennie. Nie musi tam być również Paweł z Wydziału Prawa i Administracji, ale on już dawno rozstał się z łagodnym trybem licealnej nauki. – Ja tu jestem po to, aby ci z państwa, którzy dokonali złego wyboru odnośnie studiów, nie musieli czekać na objawienie do trzeciego roku, ale do naszego następnego spotkania – zapowiedział jeden z profesorów. Paweł, przekonany, że on wybrał jak najbardziej dobrze, zaczął się przygotowywać sumiennie na każde zajęcia, co w szkole średniej – jak sam mówi – zdarzało się tylko w przypadku matematyki, której nie cierpiał.

Monika z psychologii jeszcze nie wie, czy zrobiła dobrze, właśnie dopadły ją poważne wątpliwości. Zawsze lubiła język polski i bardzo chciała iść na polonistykę, ale doszła do przekonania, że lepiej będzie, jeżeli wyjdzie z uczelni jako psycholog, nawet jeśli jakieś przedmioty będzie musiała wziąć na siłę. Wiedzioną instynktem

pokoleń, większość młodych żaczków odczuwa strach przed czekającymi ich sprawdzianami wiedzy. Trudno się też im dziwić, jeśli materiał składający się na jedno kolokwium może objąć całą, czasem nawet grubą, książkę.

Przychylnie oceny zebrali grono pedagogów. Są, w opinii pierwszaków, pomocni i przede wszystkim otwarci, reprezentują inny poziom intelektualny. Nieśmiało przebijają się teorie o kamuflażu i chęci uspienia czujności bogu ducha winnego, bezbronnego studenta, zapewne podsunięte przez starszych kolegów. Inny poziom prezentują też ich nowi koledzy. Zawieranie znajomości na gruncie podobnych zainteresowań przychodzi nader łatwo. Wielu studentów pierwszego roku po raz pierwszy spotyka się z tak dużą liczbą osób o pokrewnym usposobieniu. Wszyscy zwracają uwagę na przyjemną atmosferę i powszechnie okazywaną chęć wzajemnej pomocy. Choć wiedzą, że pewnie prędzej czy później to nastąpi, na razie nie spotkali się ze złym słowem, i tym faktem są niewspółmiernie zdziwieni.

Społecznie

Świadomość przynależności do społeczności akademickiej jeszcze nie dotarła do głów. Pomysł na branie czynnego udziału w życiu uczelni jest odległy, przynajmniej jeśli chodzi o parlament studencki czy działalność w licznych kołach naukowych. Jednak można już usłyszeć nieśmiałe pytania: „A co to jest?”, „A gdzie to jest?”, „A po co?”. Z odpowiedzią niewątpliwie powinni tu przyjść głównie starsi koledzy. Młode umysły są po pierwszych tygodniach prawie zupełnie nieskażo-



Fot. Julia Kędzierawska

ne pomysłami albo do nich nieprzekonane. Zupełnie inaczej jest, jeśli chodzi o towarzyską stronę bycia studentem. Głód nie oszczędził tu nawet najtwardszych, odnaleziono najciekawsze przybytki kulinarnej rozkoszy i grupowo udano się tam w celu przeprowadzenia dalszych badań. Prawie każdy ma już wyrobione zdanie o tym, gdzie warto bądź nie warto wybrać się wieczorem. Nie powstrzymuje to pierwszaków przed eksperymentowaniem, gdyż często to właśnie przepustka na studia stała się jednocześnie przepustką do otrzymania większej swobody od rodziców. Brama uczelni również w mniemaniu studentów jest bramą do dorosłego życia.

Paweł Czech



Fot. Julia Kędzierawska



Fot. Julia Kędzierawska

tów ECTS (*European Credit Transfer System*).

Od roku akademickiego 2006/07 na kierunku chemia, na studiach I stopnia prowadzone są następujące specjalności: chemia medyczna, chemia kosmetyków, chemia i chemia z informatyką – *specjalność nauczycielska*. Po ukończeniu specjalności nauczycielskiej uzyskuje się uprawnienia do nauczania chemii i informatyki. Na studiach drugiego stopnia, będących kontynuacją studiów I stopnia, oferujemy do wyboru specjalności: chemia biologiczna, chemioinformatyka, chemia lub chemia – *specjalność nauczycielska*.

Na interdyscyplinarnym kierunku ochrona środowiska w trakcie II roku studiów I stopnia (w czwartym semestrze) studenci wybierają jedną z trzech specjalności: chemiczno-analityczną, morską lub biologiczno-ekologiczną. Kontynuacją studiów I stopnia są, prowadzone przez Wydział Biologii, Geografii i Oceanologii, studia II stopnia (2-letnie uzupełniające studia magisterskie), na których również oferowane są wymienione wyżej trzy specjalności.

Ponadto Wydział Chemii UG prowadzi wspólnie z Polskim Klubem Ekologicznym studia podyplomowe w zakresie ekologia-etyka-technika.

Po przedstawieniu historii Wydziału Chemii i jego aktualnej kondycji przewodniczący jubileuszowej uroczystości udzielił głosu zebranych. Gratulacje i serdeczne życzenia przekazali kolejno: prof. Bernard Lammek, prof. Grzegorz Węgrzyn, prof. Marek Wesołowski, prof. Antoni Śliwiński, prof. Józef Włodarski, prof. Adam Kowalski, mgr Ewa Sikorska-Trela i prof. Lech Chmurzyński.

Następnie wygłoszono trzy bardzo interesujące wykłady:

– **prof. Krzysztof Rolka** – „Inhibitory proteinaz serynowych”,

– **prof. Grzegorz Węgrzyn** (dziekan Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii) – „Biomedyczna mieszanka chemii z genetyką czyli czy można leczyć nieuleczalne choroby”,

– **prof. Andrzej Kłonkowski** – „Między atomem a kryształem – świat monostruktur”.

Na zakończenie uroczystości poczęstowano gości lampką wina, owocami i słodyczami w elegancko przygotowanej przez administrację wydziałową sali posiedzeń Rady Wydziału.

prof. Lech Chmurzyński
prof. Andrzej Wiśniewski

CENTRUM

w Manhattanie

**Akademickie Centrum
Kultury animuje kulturę
studencką już od 25 lat.**

**7 października zaprezentowało się
gdańszczanom w jednym
z miejskich centrów handlowych**

Akademickie Centrum Kultury Uniwersytetu Gdańskiego obchodzi w tym roku 25-lecie działalności. Powołane 8 lipca 1981 roku zarządzeniem rektora **prof. Janusza Sokołowskiego**, miało otoczyć opieką i nadać organizacyjny szlif formom studenckiej aktywności kulturalnej. Te zadania spełnia zresztą do dziś, wspierając kilkanaście grup działających w wielu dziedzinach kultury – wśród nich tak zasłużone dla uczelni jak Akademicki Chór UG czy tak nietypowe jak Teatr Ognia „Mamadoo”.

Dniem, w którym ACK obchodziło swój jubileusz, była pierwsza sobota nowego roku akademickiego. Czas i miejsce nie zostały bynajmniej wybrane przypadkowo. Na zerowym i drugim poziomie Centrum Handlowego Manhattan w Gdańsku Wrzeszczu, od godz. 15.00 aż do wieczora, prezentowały się wszystkie grupy działające pod auspicjami studenckiego ośrodka kulturalnego. Jeśli nie były one obecne bezpośrednio, to przynajmniej poprzez wystawy obrazujące ich historię i osiągnięcia.

Pomysł na pierwszą sobotę

Uniwersyteckim ACK od marca 2005 roku kieruje **Marta Szadowiak**, absolwentka socjologii, śpiewająca w uczelnianym chórze. Zmieniła ona na kierowniczym stanowisku innego chórzystę, **Tomasza Maliszewskiego**. Jej prawą ręką jest odpowiadająca za sprawy public relations **Agnieszka Kminikowska**, laureatka konkursu Stowarzyszenia Czerwonej Róży jako najlepsza studentka Pomorza.

Dlaczego ACK w centrum handlowym, między sklepami Nike i Reeboka a fontanną, nie zaś w uczelnianej auli czy studenckim klubie? – *Chcieliśmy się wyprymować, zwrócić uwagę jak największej*

**Wieczór z filmem, tańcem,
fotografią, muzyką**

liczby osób, również takich które o kulturze studenckiej mają niewielkie pojęcie, a jeśli nawet znają któryś z zespołów, nie łączą go z ACK – Marta wyjaśnia przyjętą strategię. – Wydawało się jasne, że w zamkniętych pomieszczeniach, z dala od miejskich szlaków, będzie to niemożliwe. Jeśli nawet udałooby się nam przyciągnąć sporą publiczność, nie dalibyśmy rady utrzymać jej uwagi wystarczająco długo, zaprezentować wszystkiego, czym dysponujemy. Termin również został wybrany nieprzypadkowo – pierwsza sobota października to dzień, w którym studenci, zwłaszcza nowi, mają czas na rozejrzenie się po mieście, więc była duża szansa, że w swoich wędrówkach trafią do Manhattanu.

Centrum we Wrzeszczu szefuje **Wojciech Korzeniewski**. Niegdyś aktywny działacz studencki, później znany m.in. jako organizator sopockich festiwali czy reaktywator legendarnego klubu Non Stop, ma opinię człowieka otwartego na podobne inicjatywy, ubarwiające pewną monotonię centrów handlowych.

Organizatorzy postanowili zaskoczyć klientów i od razu zwrócić na siebie uwagę wchodzących. Naprzeciw głównego wejścia urządzono scenę, na której bez przerwy, przez pięć sobotnich godzin, coś się działo. Przypominano też co jakiś czas o drugim piętrze, gdzie w małej salce uczelnianej DKF Miłość Blondynki pokazywał filmy (wyświetlono polsko-angielską produkcję „Wodne dzieci”, „Cudownych mężczyzn z korbką” Jiriego Menzla i „Był jazz” Feliksa Falka), zaś na ścianach pasażu handlowego można było oglądać wystawę zdjęć prezentujących historyczne wydarzenia i dawne zespoły uniwersyteckie, a także podziwiać urodę modelek, niewątpliwie przydającą estetycznego znaczenia dokonaniom Studenckiej Agencji Fotograficznej UG.

Gdzie się mieści szkocka duma

Czym najłatwiej zaciekać przygodnych widzów? Tym, co efektowne: muzyką i tańcem. Tak się składa, że w ramach ACK działają dwa zespoły tańca celtyckiego, dwa tańca współczesnego, a także grupa o najdłuższym stażu – Zespół Pieśni i Tańca „Jantar”. Każdy zespół zaprezentował się

w sobotę dwukrotnie. Ich występy tworzyły swoisty taneczno-muzyczny motyw, skupiający stale uwagę sporej grupy klientów Manhattanu i przewijający się przez cały wieczór.

„Jantar”, ubrany w tradycyjne ludowe stroje, pokazał najpierw układ tańców z Lubelszczyzny, a w drugim występie układ lokalny, kaszubski. Zespoły odwołujące się do tradycji celtyckiej – starsza „Trebraruna”, korzystająca m.in. z uwspółcześnionych motywów z wysp, oraz utworzony przez jej członków, którzy sześć lat temu postanowili działać na własną rękę, „Animus Saltandi”, czerpiący z tradycji plebejskiej oraz dworskiej szkockiego i irlandzkiego średniowiecza, prezentowały przy dźwiękach muzyki efektowne, skomplikowane układy taneczne. Prowadzący imprezę **Tomek Galiński** opowiedział przy okazji anegdotę wyjaśniającą, że wymachy nóg oglądane w tańcach wprowadzone zostały z konieczności odganiania uciążliwych szkockich terierów. Rozwiął też tajemnicę interesującą ponoć każdego, kto widzi Szkoła w tradycyjnym męskim stroju.

– Z pewnością zadają sobie państwo pytanie, co Szkoła nosi pod kilem – powiedział. – Odpowiedź jest prosta: swoją dumę.

Pomiędzy występami prowadzone były krótkie rozmowy z przedstawicielami poszczególnych grup działających w ramach ACK. Do zainteresowania się ich aktywnością namawiali przedstawiciele uczelnianego chóru i zespołów tanecznych, Dyskusyjnego Klubu Filmowego, periodyku filmowego „Panoptikum”, Studenckiej Agencji Fotograficznej, a także Kulturalnego Kolektywu UG – inicjatywy realizującej projekty literackie, filmowe czy społeczne nieobjęte działaniami innych grup twórczych. Można

tu wymienić np. Trójmiejskie Spotkania Komiksowe, festiwal „Wolne Miasto Gdańsk” czy projekty jednorazowe: przegląd filmów o prawach zwierząt, „Leni Riefenstahl – życie i twórczość”, sopocki festiwal ognia „Kupała’rt”. Warto też wspomnieć o inicjatywach proekologicznych: propagującej segregację odpadów akcji „Daj śmieciom kosza”, o której w sobotni wieczór mówił przewodniczący Kolektywu **Tomasz Dziemianczuk**, czy też o stawianiu stojaków rowerowych przed uczelnianymi obiektami.

Jubilat wciąż atrakcyjny

ACK skupia ludzi o różnych zainteresowaniach, niekoniecznie studentów, działających w kilkunastu stałych grupach, a także w akcjach sporadycznych, jednorazowych. Przez okres remontu budynku dawnej stołówki jego tymczasowa siedziba mieści się w czterech pokojach na parterze DS nr 5, przy ul. Polanki. Prowadzona przez instytucję działalność oparta jest przede wszystkim na pracy ośmiu pracowników etatowych i około trzydziestu osób stale z nią współpracujących.

Statutowym zadaniem ACK jest aktywizowanie studentów, animowanie działań kulturalnych, pomaganie w organizacji koncertów, wystaw czy akcji społecznych. Nie musi ich tworzyć któraś z grup działających stale przy centrum. Marta Szadowiak mówi o wspieraniu młodego obiecującego zespołu rockowego, podaje przykłady wernisaży zdjęć zespołów naukowych, których na UG działa ponad setka, czy organizowanych przez studentów prawa spotkań i pokazów filmów pod nazwą „Akademia Solidarności”.

Centrum jest znane i dostrzegane w mediach, zyskało uznanie władz. Nawiązało kontakty z zagranicznymi śro-

dowiskami studenckimi w miastach takich jak Tartu, Liepaja czy Brema. Współpracuje z trójmiejskimi instytucjami kulturalnymi, organizuje projekcje filmowe w domach dziecka. Stało się częścią społecznego pejzażu aglomeracji. Dobrym przykładem, obrazującym obecność ACK na styku społeczności akademickiej i miejskiego świata, może być DKF Miłość Blondynki. Klub organizował np. w Muzeum Narodowym cykle filmowe poświęcone ekspresjonizmowi, muzyce jazzowej i Krzysztofowi Komedzie czy mistrzom kina: Bergmanowi i Hitchcockowi. W Ośrodku Kultury Rosyjskiej przy ul. Długiej pokazywał przegląd filmów mistrzów kina rosyjskiego i radzieckiego. Wyświetlał też filmy w galeriach Wyspa i Łaźnia, w kawiarni De Luxe, na terenach gdańskiej stoczni. – *Tużamy się, nie mamy stałej siedziby, zdarzało się nam prezentować filmy w niezbyt dogodnych miejscach, ale taka sytuacja ma też wiele pozytywów – mówi przewodnicząca DKF, Paulina Neugebauer. – Klub inspirowane przez to różne środowiska i zyskuje na popularności. Docieramy do wielu osób i instytucji, zdobywamy nową publiczność, która sama by do nas nie przyszła. Nasza działalność jest dowodem na to, że ambitne kino wciąż może liczyć na szeroki odbiór.*

Wśród form aktywności inspirowanych przez ACK nie brak propozycji o różnej randze: z kręgu kultury wysokiej, rozrywki, działań prospołecznych i edukacyjnych, rozwijających zainteresowanie historią i współczesnością. Czynnikiem decydującym o wizerunku działającej ćwierć wieku instytucji wydaje się przede wszystkim jej elastyczność i różnorodność.

Jarosław Kurek



Fot. Jacek Rembowski

**Z dwiema uczelniami
(w Kilonii i Dreźnie)
instytut ma podpisane umowy
o podwójnym dyplomie. Dzięki
nim po spełnieniu określonych
warunków; zdobyciu ustalonej puli
punktów ECTS, napisaniu pracy
i odbyciu praktyki zawodowej
studenci otrzymują dwa dyplomy
– uczelni macierzystej oraz tej,
w której przebywali na wymianie**

Instytut Handlu Zagranicznego na Wydziale Ekonomicznym jest swoim rekordzistą w skali całego uniwersytetu pod względem liczby umów podpisanych z zagranicznymi uczelniami w ramach programu Socrates. 46 porozumień zawarto m.in. ze szkołami wyższymi z Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Niemiec, Turcji, Słowenii, Szwecji, Włoch, Grecji, Słowacji i Węgier. Studenci wybierający jedną z trzech specjalizacji prowadzonych przez IHZ mogą czuć się wyróżnieni; nikt inny nie ma tylu co oni możliwości wyjazdu na

NIEZAPOMNIANA

przygoda życia

Socrates/Erasmus

W roku akademickim 2005/2006 w ramach programu Socrates/Erasmus z Uniwersytetu Gdańskiego wyjechało 228 studentów. Studiowało u nas w tym samym czasie 59 żaków z zagranicznych uczelni. W bieżącym roku akademickim do tej pory na pierwszy semestr i pobyt całoroczny wyjechało 187, a odwiedziło nas 65 studentów.

np. działalność w organizacjach studenckich. Największą popularnością wśród ubiegających się o wyjazd cieszą się zazwyczaj kierunki, gdzie językiem wykładowym jest angielski (dotyczy to głównie Irlandii, Finlandii i Danii).

Zaangażowanie koordynatora

W bieżącym roku akademickim z instytutu wyjechało 111 studentów, a przyjechało na naszą uczelnię blisko 50. Jak podkreśla **dr Joanna Bednarz**, koordynująca program od początku obecnego roku akademickiego, aktualną skalę wymiany żacy zawdzięczają przede wszystkim zaangażowaniu **prof. Ewy Oziewicz**, wieloletniej koordynator Socratesa w IHZ. Pani profesor przez lata, korzystając z rozmaitych okazji, takich jak pobyty na zagranicznych konferencjach, zabiegała o nawiązywanie kontaktów i podpisywanie umów partnerskich. Współpraca z pięcioma pierwszymi uczelniami w ramach programu Socrates miała miejsce już w 1999 roku (wcześniej była realizowana w ramach programu Tempus), a w 2000 roku uczelni partnerskich było już 10. Początkowo na mocy podpisanych porozumień studenci przede wszystkim wyjeżdżali; pierwsi zagraniczni żacy pojawili się na Wydziale Ekonomicznym w roku akademickim 2002/2003.

Goście mogą obecnie wybierać w ofercie 40 przedmiotów prowadzonych w języku obcym (z których 95 proc. dotyczy języka angielskiego). W ramach podpisanych umów odbywa



W semestrze zimowym do Instytutu Handlu Zagranicznego przyjechało blisko 50 studentów

się także wymiana nauczycieli akademickich; na gościnne wykłady przyjeżdżają zaproszeni profesorowie, dzięki którym oferta zajęć w językach obcych jest jeszcze bogatsza. Socratesowcy uczą się także języka polskiego na specjalnie dla nich zorganizowanych kursach. – *Zawsze na początku semestru organizujemy dla nich spotkanie, podczas którego zostają oficjalnie powitani przez władze oraz dowiadują się wielu praktycznych informacji* – mówi dr Joanna Bednarz. W instytucie działa kilka kół naukowych, które również starają się włączyć w opiekę nad przyjezdnymi, zapraszają ich na swoje spotkania czy też organizują zabawy charakterystyczne dla naszej kultury, np. degustację pączków w tłusty czwartek.

Socratesowcy wyróżniają się

Z dwiema uczelniami (w Kilonii i Dreźnie) instytut ma podpisane umowy o podwójnym dyplomie. Dzięki nim po spełnieniu określonych warunków; zdobyciu ustalonej puli punktów ECTS, napisaniu pracy i odbyciu praktyki zawodowej studenci otrzymują dwa dyplomy – uczelni macierzystej oraz tej, w której przebywali na wymianie.

Istnieje szansa na podpisanie w najbliższej przyszłości kolejnych umów, już poza Socratesem, nieco bar-



Fot. Monika Domachowska

Ćwiczenia w międzynarodowej grupie

dziej egzotycznych – ze szkołami wyższymi w Makao i Egipcie. Od lat studenci wyjeżdżają także, na podstawie osobnej umowy bilateralnej – do Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych MGIMO.

Jak mówi dr Joanna Bednarz – wszyscy wracają zadowoleni, nie ma wśród nich rozczarowanych. Byłych socratesowców można zresztą z łatwością wyróżnić – są obeznani z innymi kulturami, dysponują o wiele lepszą znajomością języka obcego niż koledzy, są bardziej samodzielni. Jeśli jednak ma

któs wątpliwości co do zalet wyjazdu, może zajrzeć na stronę internetową instytutu. Znajdzie tam raporty pisane przez studentów po powrocie z wymiany. Ich celem jest przede wszystkim dostarczenie jak największej ilości praktycznych informacji kolegom, którzy wybierają się w to samo miejsce. Z większości sprawozdań jednak przy okazji emanuje niekłamany entuzjazm, a wyjazd najczęściej jest określany jako „niezapomniana przygoda życia”.

(MD)

PROGRAM „EUROPODIANS”

Socrates to europejski program edukacyjny, w którym bierze udział około 30 krajów z naszego kontynentu. Głównym jego celem jest propagowanie samokształcenia, ułatwianie dostępu do edukacji oraz pomaganie w uzyskaniu uznawanych kwalifikacji i umiejętności.

Uniwersytet Gdański został zaproszony do udziału w prestiżowym programie Unii Europejskiej „Europodians”, który przewiduje opracowanie i rozpowszechnianie na szeroką skalę kursów językowych przeznaczonych dla użytkowników przenośnych urządzeń, m.in. telefonów komórkowych, iPodów (odtwarzaczy MP3), komputerów kieszonkowych i laptopów. Przedsięwzięcie finansowane jest przez program Socrates-Erasmus.

W programie „Europodians” biorą udział ośrodki akademickie z jedenastu krajów europejskich: Czech, Danii, Estonii, Hiszpanii, Litwy, Łotwy, Malty, Polski, Słowacji, Turcji i Węgier oraz irlandzka firma Enovation Solutions. Każdy ośrodek akademicki opracuje kurs języka własnego kraju.

– *Nasze przedsięwzięcie jest krokiem naprzód w rozwoju multimedialnych materiałów dla osób uczących się języków obcych, ze szczególnym uwzględnieniem użytkowników sprzętu przenośnego. Ludzie coraz częściej podróżują i dojeżdżają do pracy, dlatego też chcemy opracować*

interaktywne materiały językowe, wykorzystywane przy pomocy przenośnego sprzętu – mówi koordynator programu „Europodians”, **prof. Javier E. Diaz Vera** z Uniwersytetu Castilla la Mancha w Hiszpanii.

Materiały kursowe „Europodians” będą interaktywne, przeznaczone do użytku na urządzeniach przenośnych, takich jak telefony, iPody i palmtopy. Opracowane materiały będą dostępne w Internecie, skąd użytkownicy będą mogli bezpośrednio je ściągnąć. Założeniem strony internetowej, na której zostaną umieszczone materiały kursowe, zajmie się irlandzka firma Enovation Solutions. Kursy przeznaczone będą dla wielu użytkowników, mają ułatwić naukę języka, szczególnie osobom planującym wyjazd za granicę w celach edukacyjnych, zarobkowych i turystycznych.

– *Uczestnictwo w programie jest bardzo ważne dla nas z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, dostępny w Internecie kurs przyczyni się do popularyzacji języka polskiego w Unii Europejskiej. Po drugie, jesteśmy dumni, że koordynator, prof. Javier E. Diaz Vera, zwrócił się właśnie do nas z propozycją udziału w programie „Europodians”* – mówią osoby zajmujące się programem na Uniwersytecie Gdańskim, **prof. Igor Burchanow** i **dr Danuta Stanulewicz** z Instytutu Anglistyki.

Obydwaj uczeni mieli
bardzo istotny wpływ
na powstanie nowej
interdyscyplinarnej dziedziny nauk
ścisłych – kwantowej informacji.
Prof. Bennett jest współodkrywcą
efektu kwantowej teleportacji
(1993 rok), natomiast grupa
prof. Zeilingera w 1997 roku
przeprowadziła pierwszą udaną
realizację tego procesu

25 maja bieżącego roku senat Uniwersytetu Gdańskiego uchwalił dwie uchwały o nadaniu tytułu *doktora honoris causa*. Honorowym doktorem został wyróżniony **prof. Charles H. Bennett** – „za fundamentalny i wszechstronny wkład w rozwój nowej gałęzi nauki – kwantowej teorii informacji jako podstawy kwantowej technologii i nowego rozumienia natury”, oraz **prof. Anton Zeilinger** – „za cykl fundamentalnych eksperymentalnych testów kwantowej natury świata i wkład w rozwój informacji kwantowej”. Nietypowa uroczystość – w jej trakcie honorowe doktoraty wręczono bowiem dwóm uczonym, odbyła się 12 października na Wydziale Prawa i Administracji. Wzięli w niej udział recenzenci dorobku wyróżnionych naukowców: **prof. Iwo Białynicki-Birula** z Centrum Fizyki Teoretycznej PAN, **prof. Jakub Rembieliński** z Uniwersytetu Łódzkiego, **prof. Władysław Adam Majewski** z UG, **prof. Karol Życzkowski** z Uniwersytetu Jagiellońskiego, **prof. Marcin Kuś** z Centrum Fizyki Teoretycznej PAN oraz **prof. Robert Alicki** z UG.

RENESANSOWI

uczeni

Uhonorowani fizycy



Nadanie tytułu doktora honoris causa prof. Andrzejowi Zeilingerowi

Fot. Monika Domachowska

Kwantowa teleportacja

Obydwaj uczeni mieli bardzo istotny wpływ na powstanie nowej interdyscyplinarnej dziedziny nauk ścisłych – kwantowej informacji. Prof. Bennett jest współodkrywcą efektu kwantowej teleportacji (1993 rok), natomiast grupa prof. Zeilingera w 1997 roku przeprowadziła pierwszą udaną realizację tego procesu.

Prof. Charles H. Bennett od lat siedemdziesiątych zajmował się związkami fizyki z informatyką i nauką o komputerach. Napisał prekursorskie prace o logicznej odwracalności obliczeń klasycznych i o kwantowej kryptografii. W latach dziewięćdziesiątych współtworzył fundamentalne prace o teleportacji, destylacji splątania i gęstego kodowania, obecnie stanowiące kanon literatury przedmiotu. Odkrycia prof. Bennetta m.in. zrewolucjonizowały spojrzenie na podstawy kwantowego opisu przyrody, a także stymulują dynamiczny rozwój technik doświadczalnych w zakresie przetwarzania i kontroli układów kwantowych i mają coraz większy wpływ na nauki przyrodnicze. Jego koncepcja destylacji splątania doprowadziła do odkrycia w zespole **prof. Ryszarda Horodeckiego** egzotycznych korelacji kwantowych, określanych jako związane splątanie. Grupa prof. Horodeckiego utrzymuje stałe kontakty naukowe z prof. Bennettem; we współpracy z jego zespołem odkryto kwantowy efekt blokowania informacji. Badania prowadzone w Gdańsku z kolei niejednokrotnie inspirowały zespół prof. Bennetta.

Prof. Anton Zeilinger jest natomiast doświadczalnikiem, który przyczynił się do lepszego rozumienia teorii kwantów. –



Pierwszy z prawej – prof. Charles H. Bennett

Fot. Monika Domachowska

Kwantowy Anton, czyli Quanton, to filozof przyrody i kapłan najnowszej fizyki – tak o uczoneym mówił w swojej laudacji **prof. Marek Żukowski**. Prof. Zeilinger w 1989 roku wraz z Greenbergerem i Horne'em przewidział, że splatanie trzech cząstek daje korelacje kwantowe całkowicie niezgodne z jakimkolwiek obrazem opartym na pojęciach relatywistycznej fizyki klasycznej. W 1999 roku jako pierwszy zrealizował takie korelacje w laboratorium; istotnym elementem tych i dalszych eksperymentów była zapoczątkowana w 1990 roku współpraca z prof. Żukowskim i jego grupą (opierał się m.in. na wypracowanych w latach 1993-1997 w kooperacji z Uniwersytetem Gdańskim metodach interferencji wielofotonowej). Pod kierownictwem profesora zostało wykonanych wiele eksperymentów demonstrujących podstawowe procesy kwantowego przekazu informacji (m.in. gęste kodowanie, kwantowa teleportacja, kwantowa destylacja). Jego grupa odkryła także możliwość obserwacji interferencji kwantowej ciężkich molekuł. Odkrycia profesora pozwalają m.in. na lepszą kontrolę kwantowych procesów.

Motywacja do popularyzacji

Uroczyste posiedzenie senatu 12 października poprowadził **prof. Andrzej Ceynowa**, rektor UG. Słowo wstępne wygłosił **prof. Andrzej Kowalski**, dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki. – *To postacie na wzór uczonych z epoki renesansu, które posiadają spore osiągnięcia również w dziedzinie popularyzacji nauki* – mówił o laureatach prof. Andrzej Kowalski. W swoim wystąpieniu zastanawiał się także nad tym, dlaczego zainteresowanie fizyką jest tak nikłe. Odpowiadając na to pytanie, profesor stwierdził, że sami naukowcy powinni uderzyć się w pierś, ponieważ nie wykonują należycie zadań popularyzacji fizyki, zarówno wśród młodzieży, jak i dorosłych. – *Mam nadzieję, że ta uroczystość na długo pozostanie w pamięci i będzie nas motywowała do upowszechniania nauki* – zakończył swoje wystąpienie prof. Andrzej Kowalski.

Laudacje wygłosili promotorzy doktoratów: prof. Ryszard Horodecki, kierownik Zakładu Optyki i Informacji Kwantowej UG, oraz prof. Marek Żukowski, dyrektor Instytutu Fizyki Teoretycznej i Astrofizyki UG. Tradycyjnie własne wykłady przedstawili również doktorzy honorowi. Każdy z nich, w sposób interesujący, przybliżył nieco zebranym obszar swoich zainteresowań.

Iwona Brzezińska



Fot. Monika Domachowska

EKOLOGIA I RYBY

*Pył plastikowy ścierany
z toczonych przez wiatr
po plaży butelek ostatecznie trafia
do organizmu stojącego na końcu
łańcucha pokarmowego człowieka*

Stacja Morska UG w Helu największą sławę zdobyła dzięki realizacji programu restytucji kolonii fok szarych. **Dr hab. Krzysztof Skóra** boleje nad tym faktem, bowiem to nie jedyna działalność, jaką prowadzą pracownicy helskiej placówki, zmierzający do odtworzenia dawnego stanu ichtiofauny. W ramach projektu „Ryby dla Zatoki” stacja zarybia zatokę pstrągami tęczowym oraz wykonuje monitoring wpływu tego gatunku na strukturę lokalnej ichtiofauny. Jednorazowo jest wypuszczanych ok. 40 tys. ryb. Program ma się przyczynić do odtworzenia naturalnych zasobów w zatoce i za 2-3 lata umożliwić rybakom odławianie tej szlachetnej ryby. Badania i akcję zarybieniową finansują Uniwersytet Gdański, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku oraz Komunalny Związek Gmin we Władysławowie. Istotna jest także współpraca z rybakami, którzy proszeni są o dostarczanie do stacji przewodów pokarmowych złowionych pstrągów. Akcja zarybiania obejmuje również inne gatunki; w ubiegłym roku zostało wpuszczonych do morza 120 tys. płoci, będących także gatunkiem zanikającym. Udało się również uzyskać pierwsze tarlaki szczupaka, które w przyszłości mają posłużyć do namnażania i odtworzenia tej ryby w zatoce. – *Chcielibyśmy, żeby zatoka*

ponownie stała się spichlerzem rybnym. Kiedyś słynęła z ilości łowionych tu szczupaków. Na razie mamy potencjalnych rodziców narybku, który będziemy dopiero hodować – rozacza plany dr hab. Krzysztof Skóra, kierownik Stacji Morskiej.

Bałtycka bryza

Próby restytucji gatunków żyjących w Bałtyku to też jeszcze nie wszystko. Jeżeli morze będzie systematycznie zanieczyszczane, na nic zdadzą się tego rodzaju wysiłki. Jak mówią pracownicy stacji – człowiek doprowadza do degradacji środowiska, ale z drugiej strony – to on jest w stanie je uratować. Temu celowi służy kolejny projekt – „Bałtycka bryza”, dotyczący redukcji odpadków w morzu i na plażach. Skierowany jest do rybaków, żeglarzy i turystów. Jego ideą jest przede wszystkim to, żeby po pierwsze – nie śmiecić, a po drugie – wyłowione z wody odpadki zabierać na ląd i tam utylizować, a nie pozostawiać w morzu. Zalegające śmieci są groźnym dla otoczenia elementem dewastacji krajobrazu. Ponadto zanieczyszczone morze ma mniejszą wartość ekonomiczną, co niekorzystnie wpływa na dochody z turystyki. Z rozstawianych na wybrzeżu w ramach programu „Bałtycka bryza” tablic dowiemy się zatem na przykład, że pył plastikowy ścierany z toczonych przez wiatr po plaży butelek zaczyna następnie krążyć w ekosystemie i ostatecznie trafia do organizmu stojącego na końcu łańcucha pokarmowego człowieka. Porzucając na plażę butelkę, powinniśmy więc liczyć się z tym, że za jakiś czas jej mikrofragmenty mogą się znaleźć w naszym organizmie.

(MD)

”

*Oprócz szczerze
wypełnionych regatów,
książek na stole i innych meblach,
nie wolna od woluminów pozostała
również tu i ówdzie podłoga.
O książkach leżących, czekających
cierpliwie na przeczytanie czy
chociażby tylko na przewertowanie
gospodarz mówi, że leżą i „warczą”*

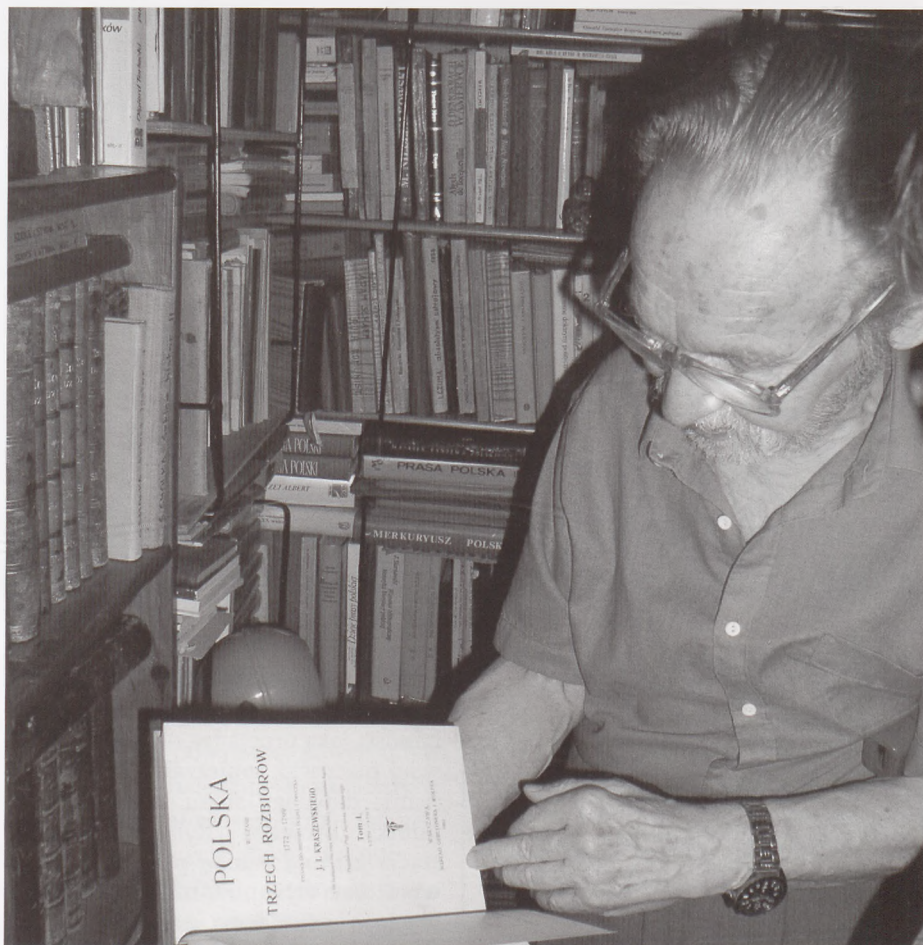
Dla pana Michała Hriniewicza książki – to całe jego życie. Mówiąc ściślej – od piątego roku życia, gdy zaczął czytać „Małego Promyczka” oraz gdy rok później, jako sześciolatek i uczeń szkoły podstawowej został zapisany (przyjęty na zasadzie wyjątku) do Biblioteki Macierzy Szkolnej. Jak pamięta, na samym początku urzekły go baśnie braci Grimm. Od najmłodszych lat – a nie były to czasy łatwe, w okresie wojny pan Michał Hriniewicz mieszkał na terenach wcielonych do Rzeszy – czytał wszystko, co tylko wpadło w ręce, co dało się ukryć za pazuchą przed czujnym wzrokiem żandarma i przemyścić do domu. Pomimo trudności ze zdobywaniem literatury w języku polskim już wówczas udało mu się zebrać pierwszy „księgozbiór”. Tuż po zakończeniu wojny swoją niewielką biblioteczkę załadował na wózek i oddał bibliotece Macierzy Szkolnej, która działalność rozpoczęła od zera (zbiory zostały zlikwidowane i zniszczone już na początku okupacji). Pięknie przysłużył się w ten sposób odtworzeniu polskich zbiorów bibliotecznych. Do tamtego pomysłu powrócił zresztą po latach i obecnie postanowił całe swoje zbiory, a ma tych książek, bagatela, 7,5 tysiąca egzemplarzy, przekazać zapisem testamentowym Bibliotece Uniwersytetu Gdańskiego.

Po wojnie, przez przypadek, pan Michał Hriniewicz stał się posiadaczem sporej liczby książek porzuconych w komórcie przez uchodzących z wojskami niemieckimi właścicieli. Niestety, były to książki w języku rosyjskim, wydane w przedrewolucyjnej Rosji. Dzięki znalezionemu między nimi elementarzowi (azbuce) pan Michał Hriniewicz nauczył się czytać po rosyjsku, by móc te zdobyte książki przeczytać. Stąd też już w latach 50. jego bibliotekę zapełniały zbiorowe wydania dzieł klasyków rosyjskich (dostępnych wówczas po niskich cenach). Wraz z pięćdziesięcioma tomami skompletowanej wielkiej rosyjskiej encyklopedii (obok opastych dwudziestu tomów niemieckiego Brockhousa), dzieła

KSIĘGOZBIÓR

który żyje

Prywatny dar dla BG UG



Pan Michał Hriniewicz – ofiarodawca swojego księgozbioru

te, jak również zresztą i polska literatura piękna, zajęły tyle miejsca, że gromadzenie innej literatury stało się niemożliwe. Musiała nastąpić zmiana profilu biblioteki poprzez likwidację beletrystyki na rzecz nie tylko książek z zakresu historii i dziedzin pokrewnych, lecz również encyklopedii powszechnych, specjalistycznych, słowników itp., szczególnie zaś dziewiętnastowiecznych i późniejszych (do 1939 roku). Odchudzania zasobów właściciel dokonywał głównie przez sprzedaż książek w antykwariatach, w małej części przez darowizny. Ciekawym i nader wymownym wydarzeniem było odkupienie, bezpośrednio od pana Michała Hriniewicza, wielkiej rosyjskiej encyklopedii, przez oficera kulturalno-oświatowego ze statku budowanego w Gdyni dla ZSRR. Nabywca

był z tego szczególnie zadowolony, ponieważ w jego kraju ta encyklopedia, wszak rodzima, była nie do zdobycia. W miejsce książek upłynnianych właściciel dokonywał zakupu książek nowych, a raczej mówiąc ściślej – starych. Pan Michał Hriniewicz wspomina, że lata pięćdziesiąte, wbrew pozorom, były bardzo dobrym okresem pod względem podaży książek. Takie były również lata sześćdziesiąte i częściowo siedemdziesiąte. Jednak prawo pierwokupu przysługujące Bibliotece Narodowej oraz wykupywanie książek na aukcjach i poza nimi przez biblioteki naukowe, których część była szczególnie ambitna (tu przodowała biblioteka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku), przez kumulację ograniczały rotację książek, jaka powinna występować w obrocie nimi (bo przecież prywat-

Fot. Monika Domachowska

ny nabywca jest również dostarczycielem książek do antykwariatów). – *Znałem wszystkie antykwariaty naukowe w kraju – mówi Michał Hriniewicz – odwiedzałem jednak, wykorzystując częste wyjazdy służbowe, głównie te najbardziej zasobne: w Łodzi, Krakowie, Warszawie, Bydgoszczy i Poznaniu. Szczególnie lubiłem antykwariat łódzki, przy ulicy Piotrkowskiej. Był on tylko z pozoru mały, bowiem jego zaplecze w przepastnych piwnicach mieściło imponujący zbiór wspianiałości, do których dopuszczano jedynie niektórych stałych klientów, i to niezmiernie rzadko.*

Historyk z zamiłowania

Dziedzina, która zawsze najbardziej interesowała Michała Hriniewicza, jest historia. Zmieniał się jedynie jej profil. Najpierw pojawiła się fascynacja starożytnością, później innymi okresami i postaciami, z czasem doszły nauki pomocnicze historii, zainteresowanie religiami, językiem polskim (semantyką, etymologią). W efekcie tych zamiowań naukowych pan Michał Hriniewicz, zawodowo związany z inną dziedzina, podjął i ukończył studia historyczne. Posiadany już wówczas zasób literatury z zakresu historii okazał się przydatny, mimo że w stosunku do obecnego stanu był dwukrotnie szczuplejszy. Na taką tylko jego objętość pozwalało sześć i pół metra kwadratowego ówczesnego mieszkania, w którym poza wąską kozetką, stolikiem o powierzchni takiej jak rozłożona książka i małym taboret, od podłogi do sufitu były tylko książki. Obecne, znacznie większe mieszkanie też już zostało zawłaszczone przez książki, wciskające się wszędzie tam, gdzie to jeszcze możliwe. Gdyby wszystkie książki, to znaczy 7,5 tysiąca woluminów, ułożyć na regałach w jednym rzędzie, przy średnim zagęszczeniu 50 egzemplarzy na jednym metrze, to na cały zbiór byłoby potrzebnych 150 metrów długości półek. Z konieczności zatem nie dało się uniknąć ustawienia dużej części zbiorów w podwójnych rzędach i ściśnięcia książek. – *Dwa rzędy to kłeska – mówi pan Michał. – Jakże tytuły i w którym miejscu się znajdują? Zawodna pamięć nie odtwarza obrazu drugiego rzędu. Wyłowienie konkretnej książki wymaga czasem nie lada cierpliwości. Poza tym bywa i tak, że w jakimś antykwariacie w kraju waham się – mam tę książkę czy jej nie mam, kupić czy nie kupić. A wszystkie stracone okazje z pamięci wyrwać się nie dają!*

Bez pokrywy kurzu

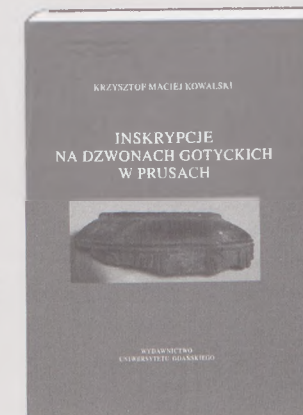
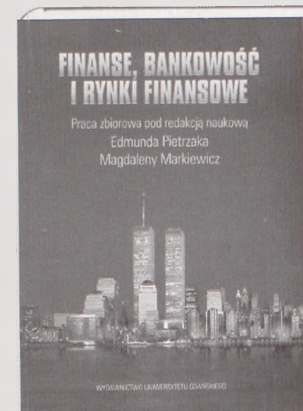
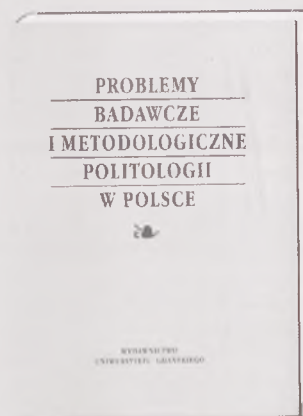
Większość zbiorów poukładana jest rzeczowo – starożytność, dzieje poszczególnych krajów, czasy nowożytne. Wyodrębnione zostały pamiętniki polskie, obce – częściowo. Podobnie uporządkowane są książki z różnych dziedzin: genealogie i herbarze, historie ustrojów, socjologia i psychologia, filozofia, informatory polityczne i statystyczne oraz inne (np. kalendarze). Szczególnie dużo miejsca zajmują – obok Wielkiej Historii Powszechnej TEM, Wielkiej Literatury Powszechnej TEM oraz Polskiego Słownika Bibliograficznego PAN – encyklopedie powszechne (m.in. dwa wydania Orgelbranda z XIX w.) i przedmiotowe z okresu międzywojennego. Dotyczy to również słowników języka polskiego (Linde, słownik „warszawski”, słownik „wileński”, „Słownik gwar polskich”). Beletrystyka została ograniczona do wybranych autorów (Conrad – całość, 27 tomów, London – 26 tomów, I. B. Singer – 32 tomy, inni w szczuplejszym zakresie). Uprzywilejowane natomiast miejsce zajmuje poezja.

Wiele pozycji, szczególnie z początku ubiegłego wieku, zawiera dedykacje lub inne zapiski, same w sobie stanowiące interesujące ciekawostki; na przykład „Kalendarz podoficera” z dwudziestolecia międzywojennego z notatkami właściciela, zapisującego m.in. dokładnie swoje comiesięczne przychody i wydatki. Natomiast gdy zajrzymy do kodeksu prawa kościelnego, znajdziemy w nim pismo od sądu biskupiego grożące ekskomuniką adresatowi, pozostawione tam prawdopodobnie przez odbiorcę – przestraszonego wiernego. Podobnych ciekawostek w swoich zbiorach pan Michał może zaprezentować bez liku. Gdy zdarzy się, że w którejś książce brakuje kilku lub nawet wielu stron (czasem był to zakup świadomy), pan Michał do skutku szuka drugiego egzemplarza, przenosi kserokopie na dobrany do oryginału papier i włącza do książki. Wiele z nich również, jako intrologator samouk, własnoręcznie opiewa. O jego księgozbiorze śmiało można powiedzieć, że nie grozi mu zapomnienie pod pokrywą kurzu. Wręcz przeciwnie – ten księgozbiór tętni życiem.

Pan Michał Hriniewicz podkreśla, jak ważne jest dla niego to, aby zbiór jego życia w przyszłości nie został rozproszony i by jako nierozłączna całość dostał się pod opiekę jednej instytucji. Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego z wdzięcznością podejmie się spełnienia tego zadania.

Ryszarda Kruk

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego poleca:



Z okazji inauguracji nowego roku akademickiego 2006-2007 na ręce J.M. Rektora UG, prof. Andrzeja Ceynowy spłynęło wiele gratulacji i życzeń. Niektóre z nich wraz z wystąpieniem wicewojewody pomorskiego Piotra Karczewskiego zamieszczamy poniżej:

**Magnificencje, Szanowni Rektorzy!
Wysoki Senacie!
Szanowny Panie Ministrze!
Jej Ekscelencje Biskupi!
Szanowny Panie Prezydencie!
Drodzy Studenci!
Szanowni Goście!**

Jestem zaszczycony, że mogę w dniu dzisiejszym uczestniczyć razem z Państwem w Środowiskowej Inauguracji Roku Akademickiego 2006/2007 – tu, w nowo wybudowanej, jakże pięknej Bibliotece Głównej Uniwersytetu Gdańskiego.

Warszawa, dnia 25 września 2006 roku
PREZES RADY MINISTRÓW
Jarosław Kaczyński

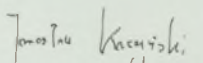
J.M. Rektor
Prof. Andrzej Ceynowa
Uniwersytet Gdański

Magnificencjo,
serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2006/2007 na Uniwersytecie Gdańskim. Niestety, z przykrością muszę poinformować, iż z powodu wcześniej zaplanowanych zajęć moja obecność na tej uroczystości nie jest możliwa. Pragnąłbym, aby ten list był wyrazem mojej pamięci i niezwyklego szacunku, jakim darzę środowisko akademickie.

Rozpoczynający się rok akademicki otwiera nowe szanse przed studentami i pracownikami szkół wyższych. Daje możliwości odkrycia nowych horyzontów wiedzy, zdobycia konkretnych umiejętności, a także nawiązania cennych znajomości i kontaktów, które będą pomocne w życiu zawodowym. Mam nadzieję, że ambicje i aspiracje młodych ludzi spotkają się ze zrozumieniem i nowymi propozycjami uczelni, po to, by w najbliższych latach poziom wykształcenia Polaków mógł w znaczącym stopniu wpływać na rozwój gospodarczy, naukowy i kulturalny naszego kraju.

Pragnę złożyć najlepsze życzenia dalszego rozwoju uczelni i przekazać serdeczne pozdrowienia dla wszystkich pracowników i studentów Uniwersytetu Gdańskiego.

Z wyrazami szacunku


Jarosław Kaczyński

EDUKACJA

fundamentem rozwoju

Po inauguracji

Takie wydarzenia są zawsze szczególnie ważnymi momentami wśród licznych uroczystości akademickich, ponieważ właśnie wtedy prezentowany jest dorobek uczelni w jej środowisku regionalnym i krajowym oraz wyznaczane są przyszłe cele, które cała społeczność zamierza zrealizować w najbliższej przyszłości.

Proszę w tym miejscu przyjąć, w imieniu Wojewody Pomorskiego i moim własnym, wyrazy głębokiego uznania oraz szczerze gratulacje za liczne sukcesy, którymi szczeni się Uniwersytet Gdański i wszystkie publiczne i niepubliczne uczelnie naszego województwa oraz życzenia realizacji wszystkich zamierzeń dydaktycznych, naukowo-badawczych oraz rozwojowych w nowym roku akademickim.

Kadrze naukowej życzę dalszych sukcesów naukowych i dydaktycznych, wielu wybitnych wychowanków oraz dużej satysfakcji z pracy.

Szczególne gratulacje kieruję do osób, które będę miał zaszczyt uhonorować odznaczeniami państwowymi przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana profesora Lecha Kaczyńskiego.

Drodzy Państwo!

W miarę jak w światowej gospodarce narasta znaczenie wiedzy, rośnie też rola dysponujących tą wiedzą narodów. Nieprzypadkowo określenie „społeczeństwo wiedzy” powtarzane jest coraz częściej. To dobra nazwa. Podkreśla rangę nauki, eksponuje rolę uczonych. Związek między rozwojem cywilizacyjnym a poziomem wiedzy, zakresem jej upowszechniania i jakością kształcenia jest bezsporny. Ma uniwersalny charakter i dotyczy także Polski.

Tak jak niegdyś, w czasach rozbiorów o przetrwaniu poczucia polskości i „wybiciu się na niepodległość” przesądził „rząd dusz”, sprawowany przez poetów, pisarzy, ludzi sztuki – tak współcześnie o rozwoju Polski decyduje powszechność i jakość edukacji, odkrywczość badań naukowych i

Lech Wałęsa

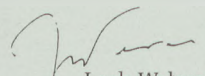
Jego Magnificencja
Pan prof. dr hab. Andrzej
Ceynowa
Rektor Uniwersytetu Gdańskiego
Gdańsk

Z okazji Inauguracji Roku Akademickiego 2006/2007 przesyłam na ręce Pana Rektora życzenia pomyślności i owocnej pracy w nowym roku akademickim, skierowane do wszystkich szanownych pracowników naukowych jak i do środowiska młodzieży, która czerpie wiedzę w murach tej szanowanej Uczelni.

Oby praca i wysiłek wspaniałych i znanych naukowców Uniwersytetu Gdańskiego przysporzyła Krajowi wielu odpowiedzialnych i szanujących zdobytą wiedzę w wielu kierunkach młodych wykształconych obywateli.

Tego oczekuje i potrzebuje nasza Ojczyzna.

Gdańsk dnia 26 września 2006 r.


Lech Wałęsa

umiejętność ich praktycznego stosowania w gospodarce.

Polskie uczelnie i rząd, który mam zaszczyt reprezentować, mają świadomość zadań i potrzeb w obu tych obszarach. Wiemy też, iż coraz większe są wobec nas oczekiwania, którym trzeba sprostać.

Szanowni Państwo!

Cechą czasów obecnych i najbliższych jest i nadal będzie nieustanna zmiana. Przewodnikami w świecie szybko następujących zmian są i będą uczeni oraz ludzie zdolni do rozumienia ich charakteru i określający możliwości ich wykorzystania dla narodowej pomyślności. Wygrywać zaś będą te narody, które dynamiczną niestabilność warunków działania potrafią potraktować jako źródło nowych szans i nowych możliwości rozwoju. To wielkie i trudne wyzwanie. Tym trudniejsze, że żyjemy w czasach nadrobiania zapóźnień i poprawiania błędów, zarówno tych dawnych, jak i nowych,

pod ogromną presją potrzeb, które trzeba zaspokajać już teraz. Przykłady najlepiej rozwiniętych krajów europejskich wskazują na celowość istnienia silnych ośrodków akademickich umiejętnie współpracujących z zapleczem badawczym najnowocześniejszych sektorów krajowej gospodarki.

Jestem głęboko przekonany, że przyszłość naszego kraju będzie w dużej mierze zależała od kondycji polskich uczelni, ponieważ to właśnie edukacja jest fundamentem rozwoju współczesnego świata.

Szanowni Studenci!

Przed Wami rok akademicki wytężonej pracy oraz wiele godzin, które spędzicie na wykładach i nad książkami. Część z Was doświadczy zapewne nieprzespanych nocy, poprzedzających kolokwia i egzaminy. Rynek pracy stawia jednak przed nami ogromne wymagania. Aby sprostać konkurencji, musimy dostosować się do jego realiów, nie stroniąc od ciężkiej pracy.

Gdańsk, 2 października 2006 roku



SENATOR
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Prof. dr hab. Edmund Wittbrodt

J.M. Rektor
Prof. Andrzej Ceynowa
Uniwersytet Gdański
Magnificencjo Rektorze,

Z okazji inauguracji roku akademickiego 2006/2007 składam całej społeczności akademickiej Uniwersytetu najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności.

Edukacja i badania, innowacyjność i wysokie technologie, szeroko pojęta jakość są najważniejszym priorytetem. To one będą decydowały o przyszłości każdego z nas, o pozycji Pomorza w Rzeczypospolitej, a Rzeczypospolitej w Unii Europejskiej i w świecie.

Życzę Wam wszystkim pełnej realizacji planów w kształceniu studentów i rozwoju kadr naukowych, w prowadzeniu badań, w działaniach na rzecz budowania społeczeństwa i gospodarki bazującej na wiedzy.

Wszystkim nowo przyjętym gratuluję wyboru wspaniałej uczelni, ciesząc się znaczącym dorobkiem edukacyjnym i naukowym. Dołączyliście dziś do dwumilionowego grona studentów Rzeczypospolitej Polskiej.

Życzę też wszystkim pracownikom i studentom wiele zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

2. rocznica

Edmund Wittbrodt

Warszawa, 2 października 2006 roku



MINISTER
NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
prof. Michał Seweryński

Magnificencjo,
Wysoki Senacie,
Profesorowie i pracownicy,
Studenti,

Na nowy rok akademicki 2006/2007 proszę przyjąć życzenia owocnej pracy dydaktycznej, sukcesów w badaniach naukowych oraz powodzenia w studiach.

Szczególnie serdeczne słowa kieruję do studentów, którzy po raz pierwszy przekraczają progi uczelni, życząc im jak najlepszych wyników w nauce i radości, którą niesie życie studenckie.

Całej społeczności akademickiej uczelni przekazuję wyrazy głębokiego szacunku oraz życzę satysfakcji z pracy i studiów.

Michał Seweryński

Warszawa, 2006-10-01

Jestem przekonany, że trud, który dziś podejmujecie, opłaci się, a zdobyta wiedza i dyplom ukończenia uczelni ułatwią Wam start do kariery zawodowej i pozwolą spełniać najskrytsze marzenia.

Są wśród Was studenci, którzy po raz pierwszy przekroczyli dziś mury uczelni wyższej, są też tacy, którzy niebawem odbiorą dyplomy. Całej społeczności akademickiej życzę, abyście dobrze wykorzystali lata studiów, rozwijali zainteresowania oraz realizowali swoje ambicje. Na Waszych barkach spoczywa ogromna odpowiedzialność. To w dużej mierze od Was – młodych, ambitnych i żądnych wiedzy ludzi – zależy, jak za kilka lat Polska będzie postrzegana w świecie.

Szanowni Państwo!

Pozwalam sobie wykorzystać obecność na dzisiejszej uroczystości grona tak szacownych osób, by skierować apel do wszystkich ludzi nauki, kultury, środowisk intelektualnych w naszym regionie. Jesteście Państwo, tak samo jak Wasi poprzednicy, osobami zaufania publicznego. To wielki kapitał, a równocześnie mandat społeczny. Powinien być on wykorzystywany dla dobra publicznego w bardzo wysokim stopniu, zwłaszcza w tak wielkiej sprawie jaką jest przyszłość Polski. Środowiska polskich uczonych były zawsze aktywne w chwilach ważnych dla Polaków. Tym silniejszy powinien być dzisiaj głos polskich uczonych, tym bardziej słyszalna powinna być Państwa opinia. Środowiska ludzi nauki powinny być

motorem dostrzegania i wykorzystania szans płynących dla Polski z faktu naszej obecności w Unii Europejskiej. Proszę – dla dobra wspólnego Polaków, szczególnie młodego pokolenia – by nie zaniechać niczego, co służyć może naszej wspólnej przyszłości.

Piotr Karczewski



RADA GŁÓWNA
SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
PRZEWODNICZĄCY

Jego Magnificencja Rektor
Uniwersytetu Gdańskiego
Prof. dr hab. Andrzej Ceynowa

Magnificencjo, Wielce Szanowny Panie Rektorze,

Rozpoczęcie roku akademickiego to wielkie święto uczelni. To czas podsumowania dokonania lat ubiegłych oraz snucia planów na przyszłość. To czas przyjmowania nowych studentów, nagradzania dyplomami osób, które studia ukończyły oraz dziękowania i wyróżniania tych, którzy w sposób szczególny przyczynili się do rozwoju uczelni, budowania jej prestiżu i dobrego imienia w kraju i na świecie.

Rozpoczęcie roku akademickiego 2006/2007 z pewnością wpisze się w historię Uniwersytetu Gdańskiego poprzez fakt otwarcia gmachu nowej Biblioteki Głównej.

Biblioteka to serce uczelni. W niej gromadzone są zasoby wiedzy niezbędne do kształcenia akademickiego i funkcjonowania współczesnych społeczeństw. Wiedza odkrywa przed człowiekiem nowe horyzonty oraz umożliwia lepsze i racjonalniejsze spełnianie człowieka poprzez realizację danej mu misji życiowej.

Życzę aby nowa Biblioteka jak najlepiej służyła Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego oraz społeczeństwu Pomorza. Aby była miejscem spotkań, wymiany poglądów, kreowania nowych rozwiązań na przyszłość oraz promotorem innowacyjności akademickiej i naukowej.

Z okazji rozpoczynającego się roku akademickiego pragnę przekazać Panu Rektorowi, Wysokiemu Senatowi oraz całej Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego życzenia dalszego pomyślnego rozwoju uczelni oraz satysfakcji z realizacji celów i pełnienia ważnej misji w życiu naukowym i społecznym naszego kraju.

Młodzieży studiującej i rozpoczynającej studia życzę wytrwałości w zdobywaniu wiedzy i umiejętności oraz nieprzemijających doznań z poznawania otaczającego świata.

Wszystkim życzę sukcesów oraz pomyślności osobistej.

Łączę wyrazy szacunku

Jerzy Błażejowski

Warszawa, 2 października 2006 roku

”
Środowisko gdańskie
pożegnało Profesora
na mszy świętej
w kościele parafialnym
w Baninie w czasie, gdy zaczynały
się pierwsze zajęcia
na uczelni po feriach
wielkanocnych



Gdy niedawno wzięłam do ręki swój Indeks studencki z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, na jego kolejnych stronach zobaczyłam wpisy seminariów i wykładów, podpisanych przez Profesora Leszka Moszyńskiego, wśród których znalazły się zagadnienia z gramatyki opisowej języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, paleofilologii, rozwoju pisma u Słowian i fonologii historycznej oraz gramatyki porównawczej słowiańskiej. Ostatni wpis potwierdzał, że pod kierunkiem Pana Profesora napisałam i obroniłam pracę magisterską.

Uniwersytet, na którym spotkałam Pana Profesora, był miejscem wykładów profesorów wileńskich i lwowskich uczelni, którzy z czasem na stałe wpisali się w krajobraz toruński. Mieliśmy to szczęście, że na naszej studenckiej drodze stanęli tacy profesorowie jak pochodzący z Wilna Wacław Cimochoński (znawca języków bałtyckich i albańskiego) oraz wielkiej klasy historyk literatury – Konrad Górski (mówiący przepiękną polszczyzną, a na wykładzie z pamięci cytujący nie tylko teksty Mickiewiczowe), a także przybyły ze Lwowa Professor Artur Hutnikiewicz (pamiętany z ciekawych wypowiedzi na temat językoznawców i literaturoznawców). Słuchaliśmy wykładów Zofii Abramowiczówny, uczennicy Profesora Srebrnego (dopie-

MOJE WSPOMNIENIE

o Profesorze Leszku Moszyńskim

ro na Jej pogrzebie dowiedzieliśmy się, że przez wiele lat przepisywała teksty dla szkoły w Laskach) i Pani Profesor Józefowiczowej (która jednakowo traktowała studentów filologii klasycznej i nas, nieboraków z polonistyki). Wśród nich znalazł swoje poczesne miejsce Pan Profesor Leszek Moszyński, którego w niezbyt przyjemnych okolicznościach pożegnała uczelnia poznańska.

Byli to naukowcy wielkiej erudycji, niejednokrotnie z dużą pobłażliwością patrzący na nasze raczkowanie w morzu wiedzy polonistycznej. Umieeli patrzeć na nasze dorastanie, umiejętnie prowadzili przez meandry nauki. Nigdy jednak, choć byli wśród Nich ludzie o różnych poglądach i przekonaniach religijnych, nie wprowadzali nas w niuanse kontaktów między sobą. Pozwalali nam na dojrzałą (czasem przychodzącą dopiero po latach lub po lekturze „Lat toruńskich”), samodzielną ocenę. I chyba dlatego że to byli tacy właśnie ludzie, spotkani w tak ważnych dla Polski czasach (1966-1971), pamiętamy Ich wszystkich bardzo wyraźnie.

Z ostatniego egzaminu zapamiętałam, że gdy wyjątkowo stremowana (wynik liczył się do tak zwanej średniej dyplomowej) weszłam, Pan Profesor zadał mi pytanie: „Jaki język słowiański najbardziej lubi pani i ceni?”. Dobrze przygotowana z materiałów dotyczących języka rosyjskiego odpowiedziałam: „Rosyjski”, ale po chwili dodałam: „No i polski”. Zadowolona, że będę odpowiadać z tego, co znam najlepiej, usłyszałam: „Dobrze, ma pani rację, każdemu powinien być najbliższy jego język narodowy”. Ścierpłam, ale cóż, uznałam (inaczej wszak nie mogłam) rację Pana Profesora. Z tym egzaminem wiąże się też kolejne zabawne zdarzenie. Każdy z nas odpowiadał na trzy pytania. Tak też było ze mną. Pan Profesor, oprócz przytoczonego wyżej pytania pierwszego, zadał mi drugie (o cechę, której nie ma żaden z żywych języków słowiańskich; tu się ze mną bawił jak kot z myszą, bo jeśli tylko wymieniał jakąś cechę, to okazywało się, że ma ją jakiś małeńki dialekt któ-

regoś języka, a kiedy w końcu wymieniłam tę właściwą, czyli posiadanie obu samogłosek nosowych, powiedział, że już tracił nadzieję...), a potem trzecie, dla mnie najtrudniejsze (muszę się przyznać, że czasem zadaję je swoim studentom na egzaminie): „Jaką ocenę postawiłaby pani sobie?”. Sam wynik tego egzaminu był dla mnie bardzo dużym zaskoczeniem...

Na kolejnym spotkaniu Pan Profesor zaproponował mi podjęcie pracy na filologii rosyjskiej w Gdańsku. A wiedząc, że jednocześnie otrzymałam propozycję zatrudnienia w Toruniu, skomentował to stwierdzeniem: „Osiołkowi w żłoby dano...”. Jednakże gdy nic nie wyszło z mego zatrudnienia na UMK, po roku przysłał wypełnione przez siebie dokumenty, z zaznaczeniem miejsca, gdzie powinnam zostawić swój podpis... Później, „dla zachęty” w nowej pracy przydzielił mi do prowadzenia gramatykę historyczną języka rosyjskiego. Sądzę, że było to z kolei realizacją innego powiedzenia Pana Profesora: „Młodego pracownika należy wrzucić na głęboką wodę – jak utonie, to znaczy, że pomoc niewiele by dała (widocznie sam delikwent zanadto się nie przyłożył), a jak dopłyne, to i tak tej pomocy nie potrzebuje (ewentualna pomoc mogłaby tylko utrudnić jego rozwój)”. Wiem, że tej metodzie poddawane były również moje koleżanki i moi koledzy – mówili o tym wyraźnie w dyskusji przeprowadzonej rok temu na sympozjum „Mistrz i jego przyjaciele”, zorganizowanym z okazji 77. rocznicy urodzin Pana Profesora (było to również siedmioletnie istnienie Katedry Slawistyki jako samodzielnej jednostki dydaktycznej) przez pracowników jednego z zakładów Jego ukochanej katedry. Ich wypowiedzi zapisano w X tomie „Slawistyki”, który ukazał się rok po tym majowym spotkaniu.

Pan Profesor bardzo czekał na tę książkę. Staraliśmy się, ale niestety, nie udało się jej wydać wcześniej. Żałujemy, ale i tak ostatnie słowo należy do Profesora. Na okładce tomu znalazły się bowiem trzy zagadki, w

tym dwie nasze (W jakich językach i alfabetach zapisano cytaty, znajdujące się na okładce?; Do czego nawiązuje tytułowy *Mistrz* z naszego symposium?). Trzecią zagadkę (Co jest *nie tak* w cytacie zapisanym głogolicą?) zadał redaktorom naukowym sam Pan Profesor. Gdy ją zapisuję, widzę ten sam uśmiech Profesora, jaki towarzyszył mojemu gorączkowemu szukaniu owej jedynej cechy języka polskiego, wyróżniającej go spośród innych języków słowiańskich.

Środowisko gdańskie pożegnało Profesora Leszka Moszyńskiego na mszy świętej w kościele parafialnym w Baninie, w czasie gdy zaczynały się pierwsze zajęcia na uczelni po feriach wielkanocnych. Przyszli wszyscy: przedstawiciele władz uczelni i wydziału oraz pracownicy wielu instytutów i katedr Uniwersytetu Gdańskiego. Byli koledzy i koleżanki z pierwszej „Solidarności”, których tak bardzo zaskoczyła ta śmierć. Przybyli również ci, którzy zdążyli się z Nim pożegnać bardzo osobistą kartką napisaną po Niedzieli Palmowej – Jego młodsi (choć nie zawsze już młodzi) współpracownicy z Katedry Sławistyki oraz nasi studenci, a wśród nich ci, którzy uczestniczyli w Jego ostatnich wykładach oraz ci, którzy zdawali u Niego egzaminy lub tylko znali Jego nazwisko i prace, ale jeszcze się z Nim nie spotkali na wykładach (oni to powiedzieli, gdy prosiłam o podpis na wspomnianej kartce: „Dla nas to zaszczyt”). Przybyli absolwenci naszej młodej katedry (doktoranci z FSD, choć nie tylko) oraz filologii rosyjskiej (a dziś doktorzy i cenieni pracownicy innych uczelni). Delegacja ich wszystkich stanęła przy sztandarze, który pochylił w momencie zatraskiwania drzwi samochodu odjeżdżającego do Poznania.

Towarzyszyliśmy Rodzinie i Bliskim Pana Profesora, a z Nim samym żegnaliśmy się kwiatami, przypominającymi swym kolorem wiosnę, minione święta i dającymi nadzieję na to, że nie wszystko się skończyło. Takie kwiaty do dziś stoją na biurku Pana Profesora... Na cmentarzu Junikowskim w Poznaniu, gdzie Profesora Leszka Moszyńskiego żegnała nauka polska i zagraniczna, Jego koledzy, koleżanki i przyjaciele oraz uczniowie, mogła już być tylko nasza delegacja. I w piękne słoneczne popołudnie znów pochylił się sztandar...

Krystyna Szcześniak
Katedra Sławistyki
Uniwersytetu Gdańskiego

BOŻE NARODZENIE

przy drzewku topoli

Nowa książka
Aleksandry
Ziółkowskiej-Boehm

Kaja od Radosława, czyli historia Hubalowego krzyża to wydana właśnie nakładem Wydawnictwa Literackiego Muza dokumentalna opowieść o życiu Cezarii Iljin-Szymańskiej, napisana lekkim piórem i przetworzona wnikliwym umysłem Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm, reportażystki, ostatniej uczennicy i sekretarki Melchiora Wańkowicza.

Cezaria, pseudonim powstańczy Kaja, jest łączniczką, która przechowała przez okupację i obóz NKWD w Ostaszkwie krzyż *Virtuti Militari* należący do nieżyjącego już wówczas majora Henryka Dobrzańskiego-Hubala, dowódcy słynnego oddziału powstańczego. Ten krzyż, przywieziony z obozu w obcasie buta, był dla Kai najwyższą świętością i jak się okazało – strażnikiem jej życia. Kobieta, którą po powrocie z obozu lekarz nazwał „samożyjcem”, doczekała spełnionego życia i sędziwego wieku dziewięćdziesięciu lat.

Reportaż „Kaja od Radosława” powstał w ścisłej współpracy autorki oraz bohaterki i pewnie dlatego stanowi barwną opowieść: o szczęśliwym dzieciństwie w dalekim Altaju na Syberii, okresie nauki w Wilnie, okupacji w Warszawie, kontaktach z hubalczykami, do których należeli brat Modest i przyszły mąż Kai Marek Szymański ps. Sęp, o przejmującej walce w Powstaniu Warszawskim, więzieniu i dwóch latach obozu NKWD nr 41 w Ostaszkwie, a także o powojennym pragnieniu powrotu do normalnego życia, do pracy i do życia rodzinnego.

Charakterystyczne dla opowieści „Kaja od Radosława” jest to, że choć dotyczy ona najboleśniejszych wydarzeń z historii Polski, do których należy niewątpliwie Powstanie Warszawskie oraz mordy i nieludzkie więzienia Polaków w sowieckich obozach na Wschodzie, nie odbiera się jej jako przygnębiającego dokumentu, lecz jako opowieść o życiu młodej dziewczyny, która wbrew przeciwnościom postanowiła żyć.

Książka jest opowieścią o tym, jak ciężkie doświadczenia dają nadludzką siłę do budowania nowego życia. Tak jak wtedy gdy Kaja w ciężkim stanie, z leczonym w szpitalu tyfusem, podejmuje plan zakończenia studiów wyższych – zaraz zresztą po powrocie z obozu uży-

skuje dyplom klauzulowy, na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

Jest także opowieścią o tym, że kraj lat dziecińczych, dla Kai – Altaj – miejsce przeznaczone dla politycznych zesłańców na Syberię, jest zawsze sielanką, której smaki i zapachy z lubością przechowywane są w pamięci przez całe życie. Z dzieciństwa bohaterka zapamiętała smak wielbłądźniego mleka, kirgiskie specjały: mleczny napój musujący, zwany kumysem, i bursaki – kawałki ciasta z mąki i soli z wodą smażone na baranich tłuszczu, a także solone i kiszzone arbuzy oraz lukrecję – traktowaną przez dzieci jako słodycz. Niezwykłym wspomnieniem są także święta Bożego Narodzenia przy drzewku topoli (nie choinki), prezenty w postaci lalek ze skośnymi oczami, przyszywanymi do główek przywożonych przez Chińczyków, których Kaja nie lubiła. A obraz rozległego, jednostajnego stepu i gór Altaju na zawsze pozostał w jej sercu.

Reportaż Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm jest bogato ilustrowany fotografiami z archiwum bohaterki i jej własnymi rysunkami przedstawiającymi dawną rzeczywistość. Za dbałość edytorską w ich czytelnym rozmieszczeniu chwala Wydawnictwu Muza. Dobrze się dzieje, że ta pozycja może uzupełnić biblioteki ludzi żyjących etosem powstańców, żołnierzy Hubala.

Anna Malcer-Zakrzacka



Aleksandra Ziolkowska-Boehm, Kaja od Radosława czyli historia Hubalowego krzyża, Wydawnictwo Literackie Muza S.A., Warszawa 2006, s. 270 il.

Znakomite występy
na początek roku
akademickiego 2006/07
odnotowali żeglarze
AZS UG

KALEJDOSKOP

sportowy



Sukcesy żeglarskie na Mazurach...

Już w ostatnich dniach września podopieczni **dr. Jana Patoka** znakomicie zaprezentowali się podczas regat o Puchar Zarządu Głównego AZS w Wilkasach. W ogólnopolskich zmaganiach, rozegranych na jeziorze Niegocin, wystąpiły dwie załogi Uniwersytetu Gdańskiego. Pierwsza z nich, ze sternikiem **Przemysławem Strusiem**, zwyciężyła w zawodach, drugi team, pod przewodnictwem **Michała Burczyńskiego**, zajął piąte miejsce.

Najlepsza akademicka załoga w Polsce wystąpiła w składzie:

Sternik – Przemysław Struś – IV rok, zarządzanie **Konrad Wilandt** – II rok, prawo **Kamil Plocke** – II rok, zarządzanie, trener dr Jan Patok.

...i w Górkach Zachodnich

W połowie października w Górkach Zachodnich odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w Żeglarstwie. W zawodach organizowanych przez AWFis zadebiutował w barwach UG student I roku **Piotr Kula**. Debiut okazał się znakomity, bowiem nasz zawodnik, startując w klasie Finn, zajął drugie miejsce! **Piotr Kula**, aktualny wicemistrz Europy juniorów w klasie Finn, jest z pewnością ogromnym wzmocnieniem sekcji żeglarskiej AZS UG.

XXX PUCHAR PREZESA KU AZS UNIWERSYTET GDAŃSKI W TENISIE

30 lat minęło jak jeden dzień...

Na przełomie września i października odbył się trzydziesty ogólnopolski akademicki turniej tenisa ziemnego.

W tym roku wśród zawodniczek i zawodników przeważali reprezentanci trójmiejskich uczelni i to oni w 100 proc. zajęli miejsca na podium. Wśród kobiet nie miała sobie równych, już od kilku lat niepokonana, **Wioleta Kaczmarek** z AWFis Gdańsk, która w finale nie dała szans **Agnieszce Kozakow** z Wyższej Szkoły Bankowej (6:1, 6:0). **Wioleta** w drodze do finału przegrała zaledwie jednego seta(!), w półfinale z **Magdaleną Dowgiałło** (UG).

Wśród panów do rywalizacji stanęło blisko trzydziestu zawodników. Tutaj



Fot. AZS UG

również brylowali zawodnicy z AWFis Gdańsk. Finał był wewnętrzną rozgrywką studentów tej uczelni. W meczu o Puchar Prezesa KU AZS UG za pierwsze miejsce lepszy okazał się **Michał Piotrowski**, pokonując swojego kolegę **Łukasza Kaczmarka** w dwóch setach (6:0, 6:1). **Łukasz** straty z finału gry pojedynczej powetował sobie w grze podwójnej, zajmując pierwsze miejsce w parze z **Marcinem Plopą** (UG).

Najlepsi zawodnicy i zawodniczki otrzymali pamiątkowe puchary i okolicznościowe dyplomy ufundowane przez KU AZS UG. Turniej odbył się dzięki wsparciu finansowemu uzyskanemu z Urzędu Marszałkowskiego.

Gra pojedyncza kobiet:

1. Wioleta Kaczmarek (AWFiS Gdańsk)
2. Agnieszka Kozakow (WSB Gdańsk)
3. Magdalena Dowgiałło (UG)
Katarzyna Brochacka (AWFiS Gdańsk)

Gra pojedyncza mężczyzn:

1. Michał Piotrowski (AWFiS Gdańsk)
2. Łukasz Kaczmarek (AWFiS Gdańsk)

Zwycięskie pary w grze podwójnej:

Kobiety: Magdalena Dowgiałło (UG)/ Inessa Cesarz (UG)

Mężczyźni: Łukasz Kaczmarek (AWFiS Gdańsk)/ Marcin Płopa (UG)

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ O PUCHAR PROREKTORA DS. STUDENCKICH

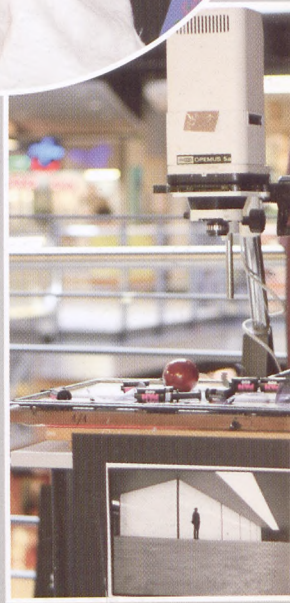
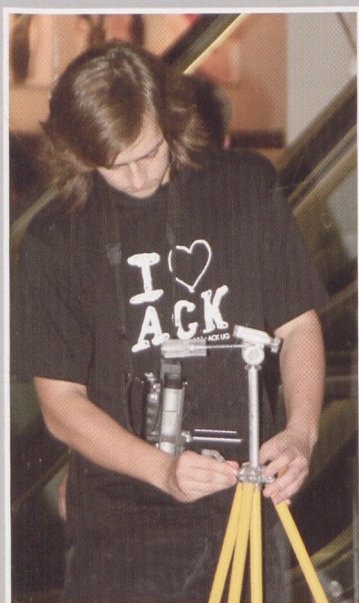
Sezon piłkarski 2006/07 w środowisku akademickim rozpoczął! Miejscem pierwszych w tym roku studenckich zawodów międzyuczelnianych był stadion przy ulicy Wita Stwosza. Imprezę zorganizował Klub Uczelniany AZS UG. Turniej zakończył się sukcesem organizacyjnym, jeśli jednak chodzi o grę piłkarzy UG, pozostał niedosyt. Niespodziewanym triumfatorom została drużyna Wyższej Szkoły Bankowej, drugie miejsce zajęła Akademia Medyczna Gdańsk, na trzecim miejscu uplasował się zespół Ateneum. Nasza reprezentacja, grając w eksperymentalnym składzie, zakończyła rozgrywki na piątym miejscu (remis, zwycięstwo i porażka). Zimny prysznic na początku roku z pewnością przyda się podopiecznym **Mariusza Kindy** w budowaniu formy na przyszłoroczne Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych.

Piotr Walczak



W OBIEKTYWIE JACKA REMBOWSKIEGO

CENTRUM NA MANHATTANIE



UNIwersYT

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTU GDAŃSKIEGO

BIBLIOTEKA
UNIwersYTECKA
GDAŃSK

cm 6814

2006, 8 listopad

BIBLIOTEKA
UNIwersYTECKA
GDAŃSK

- COMIESIĘCZNA
DAWKA INFORMACJI

- DARMOWA, LEGALNA
NIE UZALEŻNIA

- WYDANIE INTERNETOWE
<http://gazeta.univ.gda.pl>

